Nr. 120. We Lwowie, Piątek dnia 24 Maja 1878. Rok XVII

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Za miejscowa . . . 2 „ — „

Z przesyłką pocztową.

[illegible] w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
[illegible] Rzeszy niemieckiej . [illegible] . . . . . . [illegible] Szwajcarji . . . . [illegible] Turcji i Ks. Naddn. [illegible] . . . . . . po 7 złr. 80 cnt.

Pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej“ **Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich.** Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pan Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. [illegible] p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2, Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. D[illegible] Cm. 1. Maximilianstrasse 8. W FRANKFURCIE [illegible] Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 [illegible] od miejsca objętości jednego wiersza [illegible]. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta [illegible] zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 23. maja.

(Powrót Szuwałowa do Londynu. — Pokojowym głosom półurzędowym londyńskim i petersburgskim wierzyć nie można — Moskwa zawiodła się na Osmanie baszy. — Bieżące sprawy austro-węgierskie.)

Szuwałów przybył wczoraj do Londynu, i zapewne dziś będzie miał konferencję z Salisburym i Beaconsfieldem. Jeśli w najbliższych dniach gabinet angielski i inspirowane przez niego dzienniki będą zachowywać milczenie o propozycjach moskiewskich, natenczas będzie to oznaką, iż rokowania będą się toczyć dalej, i że przyjście kongresu do skutku jest prawdopodobne.

Nie zdaje się jednak możliwem, ażeby Moskwa tak wielkie ustępstwa przez Szuwałowa ofiarowała Anglii, iżby porozumienie mogło nastąpić. Ani głosów pokojowych angielskich dzienników inspirowanych, wyrażających nadzieję, iż Szuwałów wiezie zapewne takie propozycje, które uwzględniają żądania Anglii, ani głosów półurzędowych petersburgskich, wypowiadających pewność prawie, iż propozycje, które Szuwałów wziął z sobą, będą przyjęte przez Anglię, nie można brać za istotną oznakę pokojową, i na nich budować nadzieje zebrania się kongresu. Są to bowiem zwykłe enuncjacje dyplomacji, usiłującej swoją skłonność pokojową dlatego tylko podnosić, ażeby w razie odrzucenia propozycyj winę zwalić na stronę przeciwną! Trzeba więc uzbroić się w cierpliwość i czekać jeszcze dni kilka, aż wyjdą na jaw propozycje angielskie i moskiewskie kontrpropozycje.

Przebiegłość moskiewska ogromnie zawiodła się na wypuszczeniu na wolność Osmana baszy. Gdy był w niewoli, Moskale starali się go ująć wszelkiemi sposobami. Rozżalony opuszczeniem Turcji przez Anglię, Osman często z największą goryczą wyrażał się o Anglii przed Moskalami. To spowodowało Moskwę do odesłania go do Stambułu; wnosiła ona, że w Osmanie baszy Anglia w Stambule największego będzie miała przeciwnika, działającego za porozumieniem się z Moskwą. I istotnie z początku po powrocie Osman basza występował przeciw Anglii a za przymierzem z Moskwą. Ale wkrótce, gdy się rozpatrzył w całej sytuacji, zmienił przekonanie, i stał się najgorętszym rzecznikiem przymierza z Anglią i podjęcia nowej wojny przeciw Moskwie. Telegramy były świeżo doniosły, iż gdy sułtan z powodu presji i gróźb Moskwy, zapytał go o zdanie, czyli zdoła obronić wojskiem tureckiem Konstantynopol od napadu Moskwy, miał odpowiedzieć kategorycznie, iż tego nie zdoła.

Gdy doniesiono o tych telegramach, rozesłanych po Europie, do Stambułu, Osman basza w dziennikach tureckich wprost im zaprzeczył, podnosząc, że obecnie pod Stambułem Turcja nie boi się Totlebena, bo nierównie silniejsze są jej wojska tam, niż moskiewskie. Na innem miejscu podajemy dosłownie jego wywód, zaprzeczający telegramom *Daily News*; tu tylko podnosimy, że list ten Osmana baszy zrozumiałem czyni, dlaczego Moskwa tak gorliwie wzmacnia wojska swe w Bułgarji, również dlaczego Totleben, wywierając ciągle presję i grożąc, nie stawia jednak Turcji ultymatu, lecz zachowuje się w ogóle wahająco.

Poczynają się coraz gęściej zjawiać wiadomości o robotach fortyfikacyjnych w Siedmiogrodzie, tudzież o przygotowaniach na morzu. Ostatnia depesza z Poli donosi, że d. 18. bm. wielki parowiec lojdowski odpłynął z mnóstwem zapasów żywności do Gravosy (portu wojennego pod Dubrownikiem), i że wszystkie warownie morskie mają być w 21-centymetrowe działa Kruppa zaopatrzonemi. Zdaje się, że działa pozycyjne systemu Uchacjusza, daleko lepsze od Kruppowskich, będą dla armii zachowane, zwłaszcza gdy je dopiero niedawno odlewać zaczęto.

Do wcale ważnych wiadomości należy doniesienie półurzędowej *Bohemii*, że przybycie arcyksięcia następcy, Rudolfa do Pragi, zostało odłożone, albo nawet wcale zaniechano projektu, aby swoją czynną służbę wojskową odbył w Pradze. We Wiedniu jednak nic o tem nie wiadomo. Pokoje dla arcyks. Rudolfa są już oddawna przygotowane na zamku Hradczańskim w Pradze, i cała służba przygotowana. Miał on już podobno w końcu maja przybyć do Pragi, nie aby — jak zrazu głoszono — obznajomić się z cywilną służbą administracyjną, ale aby objąć dowództwo jednej brygady.

Pragski Wydział krajowy uchwalił wystosować do rządu memorjał z wnioskiem, aby do projektu ustawy o powstrzymywaniu zarazy bydła włożono punkt, zabraniający wprowadzania bydła z Moskwy i Rumunii, tudzież aby rząd postarał się o rychłe zniesienie zamknięcia granicy Niemiec dla bydła czeskiego. Podobne podanie wniosła do rządu czeska krajowa Rada kulturowa.

Na granicy austrjackiej od Niemiec skonfiskowano niedawno, na żądanie Moskwy, cały transport druków nihilistycznych w języku moskiewskim, adresowanych do jakiegoś podrzędnego urzędnika wiedeńskiej biblioteki uniwersyteckiej. (Skryptor tej biblioteki, Terlecki, był wplątany w proces socjalistyczny Koturnickiego we Lwowie i zasądzony). Słychać o jakiemś skonfiskowaniu druków tejże treści w języku polskim w Krakowie. Dzisiaj donoszą z Pragi, że tam skonfiskowano d. 21. bm. ogromną ilość pism socjalno demokratycznych, ateistowskich w języku czeskim, jakoby w Ameryce drukowanych.

We wtorek zebrała się komisja budżetowa delegacji przedlitawskiej, ale zajmowała się sprawami mniejszej wagi. Przybyli tylko ministrowie wojny i skarbu wspólnego; hr. Andrassy nie przybył, — słychać jednak, że na jednem z najbliższych posiedzeń tej komisji, jeszcze przed zebraniem się plenum delegacji, Andrassy złoży „wiadomości wyczerpujące“, dotyczące użycia kredytu 60-milionowego. Delegacja węgierska ma się w sobotę zebrać we Wiedniu, odbywszy poprzód poufną naradę w Peszcie.

Sejm węgierski pospiesza z uchwalaniem spraw ugodowych — a za nim poczyna zdążać i Rada państwa (ob. pou. tel. z Pesztu i Wiednia). Centraliści widzą, że muszą przyjąć ugodę według umowy ministerjalnej, ale zamiast z godnością spełnić konieczność nieuchronną, ciągle się bawią w sztuczki, kruczki, rozdrażniające w najwyższym stopniu tak rząd własny, jak Węgrów. Najjaskrawszym w tej mierze faktem jest wystąpienie br. Kellersperga z klubu centrum i przystąpienie do postępowców, zwłaszcza zaś list do br. Eichhoffa, prezesa klubu centrum, którym dopiero w kilkanaście dni uzasadnia swoje wystąpienie z centrum. Klub ten uchwalił był przystać na wspomnianą umowę ministerjalną, podczas gdy zdaniem br. Kellersperga żądać należy jedynie tylko przedłużenia *status quo*, odrzucając wszelkie nowe obciążenia Przedlitawii. Wszystkie przedłożenia ugodowe, według umowy ministerjalnej, i przyzwolenie na nie jest, według br. Kellersperga „formalną zdradą kraju“ (förmliche Landespreisgebung). Wyrazem tym rzucił był w oczy Czechom niegdyś p. Beust — teraz uderza nim były namiestnik Styrji i po Hohenwarcie chwilowy kandydat do prezydentury ministerstwa, w ministerjum Auersperga. Zresztą już poprzód oświadczył on temu ministerstwu, że wolało rzucić się ze skały Tarpejskiej, i składając swoje teki, z chwałą zginąć, niż przyjmować ugodę z Węgrami.

Do redakcji *Gazety Narodowej* we Lwowie!

Fałszywe lub niedokładne wiadomości, podane przez *Czas* i niektóre pisma wiedeńskie, zmuszają mnie co do wniesionego protestu przeciw wystąpieniu p. Dunajewskiego w komisji budżetowej, ogłosić następujące, wyjaśniające rzecz fakta:

Faktem jest, iż p. Dunajewski zajął wobec kwestji kredytu w komisji dodatnie i wybitne stanowisko. Faktem jest też, iż żadnej w tej sprawie nie było naówczas i niema do dziś uchwały Koła. Protestowałem więc przeciw takiemu postępowaniu — przeciw temu, aby ktorykolwiek członek Koła robił politykę na swą rękę.

Może ją robić, jeżeli z Koła wystąpi. Natenczas całą zasługę, ale i całą odpowiedzialność weźmie na siebie.

Co Koło uchwali w sprawie kredytu, nie wiem — lecz mam przekonanie, iż bezwzględne na każdy wypadek głosowanie za nim nie odpowiada stanowisku, zajętemu przez Koło w skutek ostatniej interpelacji, i nie zastrzega naszego narodowego interesu.

Wiedeń, 21. maja 1878.

L. Skrzyński.

Fałszywe teorje w delegacji.

W delegacji polskiej stronnictwo „bezczynności“ szerzy fałszywe teorje o znaczeniu instytucji delegacji spraw wspólnych dla polskiej działalności. Powiadają oni, że nie wypada polskim deputowanym występować w parlamencie, t. j. w Radzie państwa, w materjach polityki zagranicznej, gdyż 1) właściwą legislaturą dla spraw polityki zagranicznej są delegacje; 2) w tych delegacjach stosunek głosów polskich do przeciwnych jest korzystniejszy, niż w parlamencie; 3) w delegacjach przedstawia się możność wspólnego operowania z Węgrami, z którymi nas łączy wspólność dążeń w zagranicznej polityce, a nawet możność przeważania polskiemi głosami szali na ich, na Węgrów stronę, czyli na stronę wspólnej korzyści. W imię tych pozornych argumentów, obliczonych na niedokładną znajomość skomplikowanej maszynerji instytucyj parlamentarnych monarchii, zwolennicy „bezczynności“ odsełają do delegacji każdą poruszoną myśl polskiego wystąpienia na polu czynnej polityki zagranicznej.

W rzeczywistości rzecz się tymczasem przedstawia zupełnie inaczej, aniżeli oni przedstawiają. Najprzód Węgrzy, opierając się na duchu i na literze ustaw o sprawach wspólnych, poczytują delegacje (a nie delegację, gdyż jest ich dwie oddzielne: austrjacka i węgierska) za proste komisje budżetowe dla ministerstw wspólnych, a każdą próbę zamieniania ich na parlament poczytują za zamach na swoją niezawisłość — wspólność operowania kończy się więc najczęściej tem, że delegaci polscy nawet nie widzą delegatów węgierskich w ich roli urzędowej. Delegaci austrjaccy też, z Izby deputowanych mianowicie, wiedzeni zdrowym instynktem konstytucyjnym, uważają wzmiankę każdą, zaprzeczającą Radzie państwa pełnej władzy prawodawczej, za nieuznawanie ich palladium konstytucyjnego, za reakcyjność — nie mówimy tu już nawet o deputowanych, którzy nie są delegatami. Tak więc, dla rozmaitych przyczyn, teorja osobnej władzy prawodawczej w delegacjach, na słowach tylko oparta, wzbudza podejrzenia najwstrętniejsze po jednej i po drugiej stronie, a do czynu nie prowadzi wcale. Dla tych to czczych przechwałek negacji wpływu parlamentu i dla rzekomego operowania z Węgrami, polscy delegaci zostali z bezwzględnością usunięci z wydziału budżetowego delegacji austrjackiej, w której, jak praktyka uczy, jedynie ważne załatwiają się kwestje, i jedynie ważne składa oświadczenia minister spraw zagranicznych.

Stosunek głosów polskich w delegacji także nie jest bynajmniej pomyślniejszy niż w parlamencie, bo polscy delegaci nie zasiadają w jednej, wspólnej delegacji, której niema, lecz w delegacji austrjackiej, gdzie stosunek ich głosów jest właściwie niższy niż w Izbie. Do wspólnego głosowania obu delegacyj, na które szczególny nacisk kładą wyznawcy „wspólnego operowania“, a które dotyczyć może li tylko cyfry budżetowej, wyższej lub niższej, i nie dopuszcza żadnych dyskusyj, od lat 10 przyszło raz jeden, gdyż rząd środka tego unika, aby przegłosowanie nie pozostawiło przykrego uczucia w jednej lub drugiej reprezentacji i nie pociągnęło za sobą walki na innem, donioślejszem polu. Od czasu zaś gdy się mocno ustanowiła praktyka, jedynie zbawienna dla interesów monarchii, solidarności gabinetów, t. j., że za głosowanie jednej lub drugiej delegacji odpowiada rząd właściwy, jak za głosowanie w parlamencie, sama możność wspólnego głosowania stała się prawie nieprawdopodobną. Gdyby ją wszakże przypuścić, i gdyby chodziło o jednę z tych cyfr, odnoszących się do sprawy, w której Węgrzy głosują jak mąż jeden, a taka tylko zwykle jest i dla nas ważną, to głosy ich znajdą zawsze ten jedyny głos potrzebny, przeważający szalę na ich stronę, w pstrej pod względem dążeń reprezentacji austrjackiej, zwłaszcza też gdy presja rządowa przychodzi w pomoc głosom węgierskim. Tak więc owo „ratowanie wspólnej sprawy“, którem się tak chlubią właśnie zwolennicy bezczynności, jest tylko czczą fanfaronadą, która względem Węgrów wygląda na podejrzane natręctwo, bo oni tego ani potrzebują, ani żądają, a względem Austrjaków na bezcelowe, drażniące wyzywanie, bo dajemy im uczuć ich słabość, i na siebie bierzemy ich własną winę, i owoce też tego zbieramy.

Jeżeli więc chcemy „wspólnie operować z Węgrami“ i chcemy „ratować wspólną sprawę“, to robić to pożytecznie możemy nie na polu gdzie nie ma wspólnej akcji i nie ma nic do ratowania; ale na polu, na którem jesteśmy faktycznie postawieni jako współprawodawcy, i gdzie jest wiele do ratowania dla wspólnej sprawy — to jest w parlamencie. W delegacji, jak wszędzie, trzeba spełnić obowiązek narodowy; lecz w parlamencie dopiero znajduje się szerokie pole do pracy na korzyść naszych dążności, do zdobycia sobie istotnej zasługi w sprawie „wspólnego operowania z Węgrami,“ do postawienia się na własnych nogach i powiększenia sił własnych — co zawsze jest do brem i potrzebnem, nawet wobec przyjaciół.

Te nudne szczegóły o kompetencjach prawodawczych i warunkach „polskiej akcji“ konstytucyjnej czytelnik może przebaczy, gdy rzecz nabrała wagi aktualnej od czasu, jak w łonie reprezentacji naszej powstały różnice zapatrywań co do tej akcji, żądanej od kraju, i gdy wkrótce przyjdzie zapewne potrzeba gwałtowna zwalczania, nie w delegacji, lecz w parlamencie, zapędu wpływów reakcyjno-moskiewskich. — Koło polskie nie będzie mogło nie wziąć pod uwagę takiej potrzeby, bez względu na teorje „stronnictwa bezczynności.“

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń dnia 21. maja.

Agence generale Russe radzi zachować milczenie, aby nie zepsuć kunsztownej sprawy tajnych układów. Lord Beaconsfield uroczyście oświadcza, iż „ma usta zamknięte“ względem na dobro państwa, i Izba lordów sypie mu oklaski — cały świat też w niemem oczekiwaniu, z wytężoną uwagą, czeka co mu przyniosą dni najbliższe. Termin rozwiązania tej dręczącej niepewności ma się skrywać w pierwszem zetknięciu hr. Szuwałowa z rządem królowej Wiktorji — a hr. Szuwałów już jutro przyjeżdża do Londynu. Zdawaćby się więc mogło, że na godziny już nieledwie liczy się czas niepewności. Cóż z tego, kiedy w miarę jak moskiewski dyplomata zbliża się do stolicy angielskiej, zmniejszają się szanse pokojowego załatwienia trudności stworzonych moskiewskiem oswobodzeniem.

Tutaj, wyrażają obawy, i zdają się mieć dobre racje po temu, że propozycje moskiewskiego ambasadora pokojowego staną się hasłem stanowczego zerwania wszelkich układów między Moskwą i Wielką Brytanią. Szuwałów wiezie propozycje, które nie zmieniają roboty zniszczenia przez Moskwę dokonanej — tyle jest pewnem; a tak zwane ustępstwa dla interesów Anglii, na takiej podstawie porobione... czy będą mogły zadowolnić przebudzoną do czujności Anglię? czy zmniejszą, lub może powiększą jeszcze oburzenie jakie owładnęło narodem angielskim — zwłaszcza też po nieustającem gorączkowem przygotowywaniu wypraw korsarskich, po faktach militarnych z 19. maja u Bosforu, dla zajęcia pozycji naprzeciw prawego skrzydła sił tureckich?

Ze stanowiska tutejszego znowu zapatrując się na manewra dyplomatyczne dni ostatnich, okazuje się też dziś już prawie niewątpliwem i wiedzą o tem dobrze w sferach decydujących, że pokojowe deklamacje moskiewskie były obliczone więcej na Austrję niż na Anglię. Moskwa i jej przyjaciele starali się wykazać całe niebezpieczeństwo pokojowego zwrotu dla interesów monarchii. Tymczasem, nie przerażono nikogo, oprócz tych... co chcieli być przerażonymi. Natomiast, wywołali żądanie przymierza zaczepno-odpornego z Anglią, i to na ten nawet wypadek, w który do przyjazdu Szuwałowa do Berlina wierzono, na wypadek kongresu. I tu więc, gdyby na politykę tutejszą nie oddziaływały wpływy drugorzędne, a niepojęte w takiej chwili, także samo jedno oburzenie tylko wzmódzby się było musiało w skutek ostatnich ewolucji dyplomatyczno-pokojowych Moskwy.

Sprawa Moskwy nie jest jeszcze wszakże przegraną. Obecnie podnosi się ona bystro nawet z upadku, niesiona prądem reakcji. Niema dymu bez ognia. Niepodobne do uwierzenia prawie propozycje związku pomiędzy trzema cesarstwami, nakształt smutnej pamięci świętego przymierza, o których pierwszą wieść przyniosła wiedeńska korespondencja berlińskiego *Tagblattu*, istnieją jeśli nie formalnie, to co do rzeczy samej, i dziś są najgoręcej propagowane przez dyplomację moskiewską. Pokazało się co znaczyły owe „mołebnie“ z nakazu na podziękowanie Bogu za ocalenie życia cesarza Wilhelma po wszystkich miastach i miasteczkach Moskwy, owe telegramy niezliczone z Moskwy od gubernatorów, ziemstw, dum miejskich, ba, nawet korporacji, winszujące sędziwemu pomazańcowi ocalenia i składające mu hołd i życzenia; co znaczył ów „pierwszy telegram winszujący“ od cara Moskwy, którym się tak chełpi dyplomacja moskiewska! Szło o wykazanie staremu cesarzowi wspólności niebezpieczeństwa, jakie zagraża jemu i państwu w Niemczech, a porządkowi w Moskwie, o wykazanie gotowości do wspólnej obrony przeciw wspólnemu zagrożeniu bezbożnego przewrotu zasad społecznych. W Niemczech to niebezpieczeństwo, na dziś przynajmniej urojone i reprezentowane przez pojedynczego głodnego i zgłupiałego czy zwarjowanego wyrzutka; w Moskwie ono aż nadto rzeczywiste dla rozkładającej się władzy caratu, i reprezentowane jak na dziś przez jedynych może entuzjastów w narodzie, a protegowane przez całą bez mała inteligencję; co zaś ważniejsza, w Moskwie środki ocalenia przeciw groźnemu niebezpieczeństwu łączą się ściśle z powodzeniem akcji zaborczej na zewnątrz. Oto więc dobry interes dla Moskwy podobnej wspólności — i interes ten udał się; a wciągnięcie do niego Austrji, na podstawie potrójnego zbliżenia cesarzy, to prawie byłoby już zapewnienie powodzenia moskiewskiej polityki.

Dla tych to powodów nie można się też łudzić, że zrobionemi zostaną wszelkie usiłowania w celu ustanowienia potrójnej wspólności — a przyjazd feldmarszałka Manteufla do Wiednia, jakąkolwiek jest treść własnoręcznego listu cesarza Wilhelma do cesarza Franciszka Józefa, znamionuje tak ze względu na jego misję polityczną, jak ze względu na osobę wysłańca, uznanego reprezentanta pruskiej reakcji, podwójny nacisk z Berlina ku przystąpieniu monarchii austro-węgierskiej do widoków moskiewskich i do wspólnego reakcyjnego kierunku. Nie ma też wątpliwości, że wszystkie wpływy w monarchii moskiewskie i reakcyjne poprą w tej stanowczej chwili nacisk, zrobiony z Berlina. Prasa liberalna wiedeńska dobrą i patrjotyczną oddała przysługę interesom monarchii, co jej się tak rzadko wydarza, gdy instynktem wiedziona, od pierwszej chwili, i z taką stanowczością, a bez różnicy odcieni, zwróciła się z potępieniem przeciw podniesieniu się reakcyjnych dążeń w Niemczech. Być może, że to pociągnie do równie stanowczej obrony przeciw głównemu zamachowi Moskwy na interesa monarchii i świata cywilizowanego, na polu polityki zagranicznej.

W takich to warunkach zejdą się delegacje dla spraw wspólnych na ponowną sesję, i hr. An-

---

POD OBUCHEM.

Powieść

przez

TEOD. TOM. JEŻA.

(Ciąg dalszy.)

Zapytanie to, z komicznym akcentem wygłoszone, wzbudziło śmiech powszechny. Po chwilce marszałkowa odrzekła:

— Za pana dobrodzieja, w Teplic to jeszcze panu mówiłam, nie poszłaby tylko jedna...

— Ciekawym, która?..

— To moja tajemnica...

— Mężatka chyba...

— Ale gdzieżtam... panna i to panna, jakby umyślnie dla pana stworzona.

— Hm.. hm...

Potrzebował jeno okiem w bok nieco rzucić, a od razu z tajemnicy zasłonę by zdarł. Panna Agata krygowała się w sposób, nic do życzenia nie pozostawiający. Wyciągała i wyginała szyję łabędzią, falowała biust, wykrzywiała usta i mrużyła oczy. Podobną była do umywającej się czapli.

W chwili tej, jakby zamówiony, wkroczył do salonu gość niespodziany. Ujrzawszy go, marszałkowa i pani Wrębina jednym krzyknęły głosem:

— Ach!...

Pan Gałacer dodał:

— Wszelki duch!...

— Zkądże się pan wziął?...

— O panu tylko co mowa była...

Gość kłaniał się damom, uśmiechał się, ale się nie odzywał.

— Pan z nieba spadł, czy co?.. — zawołała marszałkowa. Zkąd pan przybywasz?..

— Z Drezna.. wprost z Drezna.. — odpowiedział nakoniec pytany, usiadłszy pierwej.

— I cóż?... I jakże?... Cóż tam słychać?... Co nam pan przynosisz ciekawego?... — zapytywały na przemian, to matka, to córka.

— Hrabia?...

— Jak zwykle... nie domaga trochę...

— Hrabina?...

— Zdrowa... przesyła przezemnie pozdrowienia wszystkim razem i każdemu z osobna...

— Julcia?...

— Za mąż wyszła...

— Masz go!... — krzyknął pan Gałacer i na fotelu podskoczył, jakby go nagle sprężyny do góry podrzuciły.

Okrzyk ten, głośny a krótki, rozległ się gromko wśród ciszy, jaką po słowach gościa zapanowała, gościa, którym, jak się tego czytelnik zapewne domyśla, był nie kto inny, jeno Gabryś Połtkiewicz.

— Wyszła za mąż... — powtórzył.

Oczy wszystkich zwróciły się na pana Gałacera.

— Panie Dryndalski dobrodzieju!... — dało się z przyległego pokoju słyszeć wołanie. Prosimy!... na asana dobrodzieja kolej...

Pan Gałacer chciał się zerwać, dźwignął się, wnet jednak napowrót się w fotel usunął i machnąwszy zawiesiście ręką, mruknął z przyciskiem:

— Ah!... co mi tam po kolei!...

— Za asana dobrodzieja gra kapitan Trzyrzepiński... — dało się znów słyszeć wołanie.

— Trzyrzepiński... Trzyrzepiński... — powtórzył dwukrotnie. Otóż mi wrzepiła!... No!...

Głową kiwnął.

Panna Agata krygowała się i krygowała.

Pan Gałacer wyglądał komicznie. Nie śmiano się jednak. Grzeczność, nakazująca spółczucie człowiekowi niepowodzeniem dotkniętemu okazywać, sznurowała damom usta i w kontorsje oblicza ich wprawiała. Piękna pani Cecylja chustkę gryzła. Marszałkowa zwróciła się do gościa.

— Wesele odbyło się w Dreznie?... Państwo młodzi zapewne wyjechali?...

— Wyjadą może... nie wiem... Czekałem do ślubu; ślub się odbył i ja wprost z kościoła na dworzec się udałem...

— Zaproszonych było dużo?...

— Nikogo...

— Hrabstwo porobili znajomości?...

— Żadnych...

— Za kogoż Julcia wyszła?...

— Za Wurskiego...

— Wurski, Hurski.. — mruknął pan Gałacer. Wolała już była wyjść za Hurskiego..

Uderzył się dłonią w czoło, aż oklask poszedł, wstał i zawołał:

— Och!... i czemużem się nie zdecydował!..

Panie marszałkowa wstała także, pod ramię strapionemu rękę wsunęła i po salonie z nim chodzić poczęła, przemawiając do niego słowami spółczucia i pociechy,

— Niegodnie to ze strony hrabianki, a raczej ze strony hrabiny... Hrabia Bogu ducha winien, ale hrabina domyślać się mogła intencyj pana dobrodzieja i krok jakiś zrobić, bodaj minę pokazać...

— Minę pokazywała, ale...

— Nic się jednak nadzwyczajnie złego nie stało... Człowiek taki, jak pan dobrodziej, człowiek taki, byle jeno ochotę okazał... Człowiek taki!.

— Pani marszałkowo dobrodziejko... — odezwał się pan Gałacer nagle, rękę jej puszczając i frontem przed nią stając. Radbym wiedzieć, jeżeli asani dobrodziejka nie żartuje, co to za panna na wydaniu nie odmówiłaby mi?..

— Nie żartuję..

— Cóż to za jedna?..

— Chciałbyś pan wiedzieć koniecznie?..

— Koniecznie...

— Na co?..

— Bo, hrabiance na złość, natychmiastbym spróbował i pokazał, że ja... hrm... Asani dobrodziejka mnie rozumie?..

— O, panie dobrodzieju!..

— Proszę-ż mi powiedzieć z łaski swojej... Jadę do domu, i jutro..

— A dziś?..

— Chociażby dziś jeszcze... natychmiast.. Gdyby tu była...

— Gaciunciu... — głos podnosząc przemówiła marszałkowa. Pan Gałacer Dryndalski oświadcza się o rękę twoją...

Tableau!

Pan Gałacer osłupiał, panna Agata zdziwiła się i oburzyła. Marszałkowa i pani Cecylja pospieszyły z interwencją próśb, nalegań i perswazyj; nastąpiły płacze, gadania, ciche szepty, głośne westchnienia i — uroczyste zaręczyny.

(C. d. n.)

drassy da wyjaśnienia o sytuacji i potrzebie użycia przyznanego mu przed dwoma miesiącami kredytu. Będzie to więc sesja niezwykłej doniosłości, pomimo formalnie niewielkiego znaczenia załatwienia sprawy budżetu spraw wspólnych monarchii. Uwidocznią się w niej bez kwestji i dążenia do zaczepno-odpornego przymierza z Wielką Brytanią, przeważnie węgierskie. i dążności reakcyjno anneksjonistowskie a Moskwie przyjaźne. Antagonizm tych dążności nie wyczerpie się w sesji delegacyjnej, ani nawet będzie tam mógł przyjść do stanowczego rozstrzygnięcia — a pod tym względem niezmiernie ważniejszem. co dalej nastąpi? i jak zaważy parlament austrjacki, który będzie miał sposobność wynurzyć się przy sprawie pokrycia kredytu?

Rzym d. 18. maja.

(*W. K.*) Rozprawy, toczące się w tej chwili w Izbie poselskiej i w senacie, nic nie przedstawiają zajmującego dla nas, kiedy uwaga nasza wytężona jest w inną stronę. Nadmienię więc tylko pobieżnie o tem, że ministerstwo nie podawszy dotychczas projektów praw przez p. Cairolego przyobiecanych, z wyjątkiem jednego projektu przywrócenia zniesionego ministerstwa rolnictwa i handlu, zachwiało wiarę swoich stronników w siebie, a podniosło nadzieje prawicy, która rzeczywiście sama jedna we Włoszech zdaje się liczyć w swoich szeregach ludzi zdolnych do rządzenia krajem. Tymczasem sytuacja zagraniczna coraz bardziej zwraca na siebie oczy Włochów, pomimo zaciętego szowinizmu znacznej części mieszkańców półwyspu. Stanowisko Włoch jest tak środkowe w Europie, że przy najnaiwniejszem sobkostwie niepodobna im usunąć się całkiem na bok, a zresztą inne mocarstwa im tego nie dozwalają. Oświadczenia p. Tiszy w Izbie węgierskiej, dotyczące obrony południowej granicy cesarstwa, wielką tutaj wywołały niespokojność, bo w wyrazach tych widziano zrazu przymówkę do Włoch; ale hr. de Robilant, ambasador włoski we Wiedniu, zatelegrafował, że p. Tisza wcale intencji tej nie miał, i że uważa Sawę za południową granicę państwa, Włochy zaś za zachodnio-południową. Oświadczenia Tiszy były tu zresztą wielką niespodzianką, albowiem oddzielne porozumienie między Austrją a Moskwą poczytywano już tutaj za czyn dokonany, a w Kwirynale oburzano się z tego powodu na Austrję. Obecnie zaś po tak dobitnej komunikacji ministerstwa węgierskiego i po uchwaleniu 60-milionowego kredytu, p. Corti, tutejszy minister spraw zagranicznych, okazuje największy optymizm i oświadcza, że Moskwa na wszystko się zgodzi, na wszystko się pisać będzie, że Niemcy nawet nie popierają jej wcale, że sama walczyć przeciwko zkoalizowanej Europie nie może, i że właśnie w tem niepodobieństwie leży najlepsza rękojmia pokoju, do którego rząd włoski mądremi i usilnemi rady, na wszystkie strony dawanemi, miałby się niepomału, podług pana ministra, przyczyniać. Jednak wczorajsze cyfrowane depesze p. Nigry z Petersburga, o których prasa tutejsza nie wie, lub też nie chce wspominać, by złotych snów finansowego świata nie psuć, nie brzmią wcale tak pokojowo. Ambasador włoski donosi, że hr. Szuwałów wraca wprawdzie ze znacznemi ustępstwami moskiewskiemi do Londynu; ale że te ustępstwa nie są jeszcze zupełne i bezwarunkowe. Mają to być po prostu kontr-propozycje, które, jeżeli do wyjazdu hr. Szuwałowa rozciągnionemi i powiększonemi nie zostaną w duchu żądań angielskich, z trudnością przyjęte będą w Londynie. Z drugiej zaś strony zdawałoby się podług doniesień hr. Menabrei, ambasadora włoskiego w Anglii, że mocarstwo to chce zupełnego podarcia sanstefańskiego traktatu, i że chodzi mu przytem o ubezwładnienie Moskwy, i o zadanie jej stanowczego ciosu, którego później nie zdoła jej wcale zadać, lub też będzie tego mogła chyba dokonać z największą trudnością. Jeżeli rzeczy tak stoją rzeczywiście, jak donoszą obaj ambasadorowie, petersburgski i londyński, i jeśli te ich wiadomości nie są tylko chwilowemi wrażeniami, zmieniającemi się raz wraz u dyplomatów, jak u kobiet nerwowych, to zaiste dalecy jesteśmy od pokojowego załatwienia, trąbionego przez urzędowe pisma wszystkich rządów, a które dla nas Polaków byłoby najstraszniejszym ciosem, bo jeżeli teraz nie uwolnimy się od Moskwy, to nasze oswobodzenie może się odwlec aż do czasów, w których się Moskwa jeszcze bardziej wzmocni, a my jeszcze bardziej osłabniem przez nieprzyjacielskie tępienie i przez wewnętrzne gnicie, jakiego już strasznym zwiastunem jest stańczykostwo i wzrastająca obojętność na węgielny kamień naszej polskiej wiary — na odzyskanie bytu narodowego.

Co zaś do dalszego stanowiska Włoch, takowe będzie zależało całkowicie od postawy Anglii i Francji. Jak na teraz, to tylko można powiedzieć, że będą się starały jak najdłużej zachować neutralność, i że wówczas, kiedy ją złożyć będą musiały, nie staną pono po stronie Moskwy.

W Watykanie papież przyjmował z osobliwą uroczystością i honorami nadzwyczajnego ambasadora tureckiego, Bedrosa Kujumgiana effendego, Ormianina katolika, radcę stanu i naczelnego zawiadowcę lasów otomańskiego państwa. Przybył on wraz z synem a sekretarzem swoim Ohannesem bejem dla złożenia Ojcu świętemu życzeń sułtana z powodu wstąpienia jego na tron. Posłuchanie się odbyło z wielką wystawą. Ojciec święty przyjmował Bedrosa effendego siedząc na tronie i otoczon całym dworem swoim duchownym i świeckim. W poprzednich salach żandarmi papiezcy, straż pałacowa, straż szwajcarska i straż szlachecka, broń prezentowały, a *scoppatori segreti, bussolanti, camerieri di spada e cappa*, itd., i inni dworzanie watykańscy ustawieni byli w malowniczych swych strojach z XVI. wieku. Papież w odpowiedzi swej na przemówienie ambasadora wynosił wolność, jakiej katolicy używają pod rządem tureckim, i wysławiał tolerancję sułtana. Nacisk położony na tę wolność i na tę tolerancję był oczywistą naganą ucisku katolickiej wiary pod despotyzmem moskiewskim i nietolerancji cara. Jakoż wieczorem urzędowy dziennik stolicy świętej *Osservatore romano* ogłosił adres księży naszych na Sybir wywiezionych do papieża. Adres ten znany wam jest i przywieziony został przez waszych pielgrzymów. Atoli urzędowy dziennik papieski teraz go dopiero ogłosił. Po audjencji Ojciec święty kazał doręczyć Bedrosowi effendemu wielką wstęgę orderu św. Grzegorza Wielkiego, a Ohannesowi bejowi komandorski krzyż tegoż orderu.

Tegoż wieczora odbyło się uroczyste posiedzenie akademii papiezkiej zwanej *la Tiberina*, na które przybyło wielu kardynałów, prałatów, dyplomatów, arystokracji rzymskiej i znakomitych osób, do stronnictwa papieskiego należących. Bedros effendi siedział między kardynałami obok ks. Franchiego sekretarza stanu Jego Świątobliwości, mającego z drugiej strony hr. Paara ambasadora austro-węgierskiego i hr. Thomara ambasadora portugalskiego. Na posiedzeniu tem odbywającem się na cześć wstąpienia na tron Leona XIII. kardynał Kamil Di Pietro, dziekan kardynałów i kamerling świętego rzymskiego kościoła, odczytał ważną i ciekawą mowę o obiorze teraźniejszego papieża. Opowiedział jakiemi dziwnemi drogami Opatrzność boska prowadziła konklawe i sprawiła, iż Piotrowa nawa nie zostawała długo bez sternika. Chwalił postanowienie kardynałów, aby konklawe odbyć w Rzymie, właśnie wobec tego odwiecznego obelisku egipskiego, na którego podstawie czytamy słowa: „*Vicit Leo de Tribu Juda.*"

Poświadczył dalej zupełną swobodę konklawe, które mogło szczęśliwie obrać panującego papieża i sprawdzić wiersz włoskiego wieszcza (Wincentego Montego):

Di Giuda il Leon, no, no é morto,
E tu di Roma e d' Israel conforto.

Opisywał przytem jak Ojciec święty nie chciał żadną miarą przyjąć ofiarowanej sobie potrójnej korony, jak się wzbraniał przez pokorę od tak ogromnej odpowiedzialności i jak usilnym dopiero uległ prośbom kardynałów. Niezmiernie ciekawem było wyszczególnienie przez kardynała dziekana powodów, dla których on i jego koledzy obrali biskupa peruzańskiego: a mianowicie dla cnót, jakiemi jaśniał, dla gorliwości, roztropności, mądrości, jakich dowiódł w zarządzie swej dyecezji; dla taktu dyplomatycznego, z jakim sprawował nuncjaturę belgijską; dla jego zamiłowania w naukach i wiedzy i głębokiego przekonania, że nauki nie tylko nie sprzeciwiają się religji, ale są najdzielniejszą jej podporą. W tem miejscu kardynał dziekan opisał rozwój nauk w naszym wieku i wyliczył z osobna zdumiewające postępy główniejszych. Rozprawiając o nowych odkryciach astronomii, poświęcił słowo pamięci i żalu prezesowi akademii, ojcu Secchiemu, który stanął na czele astronomów XIX. wieku i zadał kłam tym, którzy twierdzą, że wiedza niemoże iść w parze z wiarą.

Tutaj huczne i rzęsiste oklaski odpowiedziały wymownym wyrazom uczonego purpurata. Dodał następnie, że jest jednak obowiązkiem Kościoła, jako strażnika najwyższej prawdy, niedopuszczać, aby błędy pod pokrywką nauki wnikały do duszy i do sumienia wiernych, i przypomniał prześliczny list pasterski, wystosowany w tym duchu w 1864 przez kardynała Joachima Pecci do mieszkańców swojej dyecezji, równie jak ostatnią encyklikę jego po wstąpieniu na stolicę świętego Piotra. Wyraził życzenie, aby obecny papież przyprowadził wszystkich do jedności wiary, uczucia, myśli; przypomniał Rzymowi, ile zawdzięcza papieżom w prawach, w ustawach, w piśmiennictwie, w sztukach pięknych, w pomnikach, w cnotach, w oświacie, w szerokiej jak świat sławie. Przypomniał Italii, że ją już nawet poganin Pliniusz nazywał *alumna*, wychowanką bogów przed innemi narodami, tudzież *mater*, matką tychże narodów we czci bogom oddawanej. Wreszcie przytaczając wiersz Aureliusza Prudencjusza, wyraził życzenie, aby zostawały w jedności z Kościołem i posłusznemi papieżowi były wszystkie ludy, których kraje zrasza „*et Rhenus, et Ister, Tagus, Aurifluus quos inundat Iberus, quos Ganges alit, tepidique lavant ostia Nili.*"

Wspaniała ta mowa niezmierny wywołała zapał.

Wszystko to, co kłamliwa ajencja *Stefani* rozgłaszała niedawno i udzielała ajencjom francuskim i niemieckim o układach Stolicy św. z Moskwą, jest wierutnem kłamstwem. Nigdy się te układy nie rozpoczęły. Ogłoszenie adresu sybirskich księży i statysięcy polskich wygnańców w urzędowym dzienniku Stolicy św., a oraz przedmowa, jaką go organ papieski poprzedza, są najlepszym tego dowodem. Wielkie nieszczęście, że w zagranicznej prasie, z małemi wyjątkami, których nawet zasługi przypisywać sobie nie możemy, bo dzieją się samą siłą wypadków, takie o nas milczenie panuje. Wszystko co się przez dwa lata pisało o potrzebie poruszania zagranicznej prasy, poszło w las, różne w tej mierze usiłowania, nie poparte żadnemi funduszami przez kraj, utrzymać się nie mogły. Apostołowie narodowej drzemki, gnuśności i tchórzostwa, wzięli górę; ale stokroć winniejszym od tych powag okazał się ogół, który jak owca ich słucha, magnetyzować się daje. Niedorzeczny, głupi, — przepraszam za rubaszny przymiotnik, — arcy-głupi konserwatyzm polski, konserwatyzm niewoli, widzący wszędzie jakąś rewolucję i demagogię i lubujący się w kajdanach, wszędzie i ciągle obmierzły swój łeb podnosił. Czyliż wolno narodom ujarzmionym i pozbawionym politycznego bytu być konserwatystami jak ludy wolne? Wszak aby zachowywać to, co nam wydarto, potrzeba je nasamprzód odzyskać.

Jeżeli wielkie wkrótce nie nastąpią wypadki, jeżeli cud Boży na nogi nas nie postawi, jeżeli wszystko się teraz zakończy kongresem i pokojem, toć doprawdy nigdy porozbiorowa historja nasza nie będzie miała do zapisania tak smutnego okresu, jak okres datujący się od podniesienia sprawy wschodniej. Nigdzie niewidać polskiego działania na większą skalę, jeno bezsilne próby kilku jednostek; nigdzie łączności, harmonii, ofiarności, patrjotyzmu, siły moralnej; nigdzie jednego szczytnego charakteru, lecz wszędzie niedołęztwo, głupstwo, tchórzostwo, niedojrzałość polityczna obok straszliwej zgrzybiałości moralnej... Gdzie się podziała wiara, gdzie miłość ojczyzny, gdzie „O d a d o m ł o d o ś c i" w tych tłumach różnego wieku wyziębionych starców?... Ach! smutno i straszno!

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 23. maja.

* Dziś po raz drugi przedstawiony będzie Rossiniego „Wilhelm Tell", na benefis p. Henryka Jareckiego. Smutno powiedzieć, że opera ta, zajmująca pierwsze miejsce w każdym repertoarzu, opera, wymagająca olbrzymich przygotowań, pierwszy raz przedstawiona przyniosła brutto 320 złr. dochodu. Fakt ten wolno tłumaczyć rozmaicie, usprawiedliwić jednak nie można. Jest on jeszcze jednym więcej dowodem tego, cośmy twierdzili zawsze, że u nas publiczności, miłującej muzykę, publiczności operowej niema wcale. Godzi się to powiedzieć skoro teatr na najsławniejszej operze, po raz pierwszy przedstawionej, świeci pustkami. Wobec niezmiernych kosztów, jakich wymaga utrzymanie opery we Lwowie, jeden fakt taki może być decydującym i zabójczym dla niej na przyszłość. Być może, iż druga reprezentacja na dochód zasłużonego kapelmistrza, p. Jareckiego, którego staraniu głównie zawdzięczać należy piękne wykonanie „Tella", w którym *ensemble* górują nad solowemi partjami, zgromadzi więcej publiczności, ale ten wypadek nie zneguje i nie zatrze bynajmniej wrażenia s k a n d a l u a r t y s t y c z n e g o, którego świadkami byliśmy we wtorek. Publiczność może dziś zgromadzić sympatja osobista i uznanie pracy beneficjanta, ale nie sama wartość muzyki, która powinna ją była zachęcić do odwiedzenia teatru we wtorek.

* **Adres do delegacji naszej** we Wiedniu, o którym wczoraj na czele *Gazety* wspominaliśmy, można podpisywać w obu redakcjach, w cukierniach pp. Kosteckiego i Grossa, w księgarni p. Bełzy i w sklepach pp. Knauera i Głedzińskiego.

* W niedzielę d. 26. bm. urządza stowarzyszenie rękodzielników lwowskich „Gwiazda" w Longchanówce (Kaiserwald) leśną zabawę.

* Dowiadujemy się, że z oddziału rachunkowego apelacji, wyszło do sądów prowincjonalnych zalecenie, aby majątki sierocińskie elokowały z galic. kasy oszczędności, i umieszczały w papierach skarbu rządowego. Zalecenie takie uważamy za bardzo niewłaściwe, bo pozbawia ono kapitały wspomniane absolutnego bezpieczeństwa. Zresztą naczelnicy sądów mają obowiązek trzymać się w tej mierze wyraźnych patentów cesarskich, i sądzimy, że nie pójdą za wskazówką buchhalterji apelacyjnej.

* Komitet doradczy dla spraw rękodzielnictwa i przemysłu domowego wniósł temi dniami do Wydziału krajowego prośbę o założenie szkoły garncarstwa w Alwerni, proponując w tym celu zbadanie geologiczne tej miejscowości przez inżyniera górniczego, p. Leona Syroczyńskiego, tudzież dochodzenie, o ile warunki administracyjne i techniczne odpowiadają temu projektowi. Sprawę tę popiera gorliwie Wydział powiatowy w Chrzanowie, tudzież właściciel obszaru dworskiego w Alwerni, hr. Szembek, zięć hr. Włodzimierza Dzieduszckiego. O ile wiemy, Wydział krajowy już wygotował w tych sprawach sprawozdanie do sejmu.

* Dowiadujemy się, że w niedzielę dnia 26go maja b. r. odbędzie się na korzyść sierot Zakładu św. Teresy na Wysokim Zamku festyn ogrodowy, połączony z loterją fantową. — Nie potrzebujemy wcale zachęcać naszej publiczności do licznego udziału w powyższej zabawie, gdyż lata dawniejsze przekonały nas aż nazbyt dostatecznie, że publiczność lwowska tam, gdzie idzie o niesienie pomocy nędzy i niedoli — o otarcie łez sierotom i nieszczęśliwym, spieszy zawsze ochoczo i z hojną ofiarnością; bo rzeczywiście, jeżeli każdy zakład dobroczynny we Lwowie zasługuje na gorące poparcie publiczności naszej. to Zakład sierót u św. Teresy należy wyszczególnić, który niemając żadnych własnych funduszów, przecież rok rocznie przeszło 150 sierót karmi, odziewa i kształci — musi zatem fundusze na to wszystko czerpać w ofiarności litościwych osób prywatnych, z koncertów i loteryj fantowych.

* Dnia 22. bm. miał słuchacz filozofii p. V. w czytelni akademickiej odczyt p. t.: „Nowe prądy", w którym prelegent usiłował przedstawić na podstawie Scheffiego, Marxa, Lassala i wielu innych zasady nowoczesnego socjalizmu, chcąc dać poznać zupełnie pyzedmiotowo zapatrywania najgłówniejszych koryfeuszów socjalizmu na kwestję zrównania pracy z kapitałem i w ogóle na ustrój społeczny. Nic w tem nie było nadzwyczajnego. Prelekcja była ściśle naukowa i dlatego nie mało zdziwiło zebranych pojawienie się nagłe komisarza policji, który oświadczył, że jest delegowany po to, aby posłuchać odczytu, i gdy dyskusja nad nim się skończyła, notować zaczął imiona biorących udział w rozprawie, a zabrawszy ze sobą odczyt, pojechał natychmiast z prelegentem do mieszkania jego, gdzie ścisłą odbył rewizję.

Rzecz naturalna, że w pomieszkaniu p. V. podejrzanego nic nie znaleziono. Był tam wprawdzie Scheffle, pożyczony do odczytu z biblioteki uniwersyteckiej, było dziełko Limanowskiego, również w tym samym pożyczone celu, ale oprócz tego nic więcej, chyba rozprawka własna p. V. p. t. „Walka o byt" i skrypta uniwersyteckie z botaniki. Mimo to przecież p. komisarz uważał za stosowne zabrać to wszystko wraz z właścicielem, którego w dyrekcji policji szczegółowo przesłuchiwano, a w końcu nie znalazłszy nic nielojalnego w skonfiskowanych skryptach na wolność puszczono. Prelegent p. V. w swej rozprawie tak samo jak i zabierający głos w dyskusji wyraźnie oświadczyli, że socjalizm u nas nie ma najmniejszej racji bytu i pozostanie zawsze egzotyczną rośliną, a wobec tego trudno nam pojąć, co spowodowało do nadawania tej całej sprawie tyle rozgłosu.

* Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa ukończonych techników odbędzie się w sobotę, dnia 25. b. m. o godzinie 6. wieczorem w sali rysunkowej muzeum przemysłowego w ratuszu. Na porządku dziennym: Wykład p. Horoszkiewicza „O budowie kolei w Andach (środkowej Ameryce); wnioski członków; zamknięcie pierwszego półrocza.

* Przysłany dziś do Lwowa numer 17. *Gazety Polskiej* z Chicago, datowany 25. kwietnia przynosi nam wiadomość o występie Modrzejewskiej na scenie teatru Hooleya. Inserat w tej gazecie zapowiada w ten sposób jej występ: W „Damie Kameliowej" występuje Modrzejewska! Godny uwagi dramatyczny wypadek! „Największa aktorka od Racheli" — N. Y. Times. „Modrzejewska jest wielką aktorką" — N. Y. Herald i N. Y. Tribune. „Aktorka z najpiękniejszej żyłki" — N. Y. Sun. „Prawdziwy entuzjazm powitał ją" — N. Y. World. „Jej geniusz nie potrzebuje tytułu" — N. Y. Mercury. „Jej pomyślność była monumentalna" — N. Y. Despatch. W recenzji zaś, która same niemal zawiera tylko wykrzykniki, znajdujemy potwierdzenie podanej przez inne już dzienniki wiadomości o zamierzonem powrocie artystki do Warszawy. Ile w tem prawdy, nie wiemy, ale gorąco pragniemy, aby się wieść ta sprawdziła.

* O strasznym a zagadkowym wypadku donoszą nam z Podhajec. Do dworu w Justynówce wstąpił dnia 19. b. m. kwestarz OO. Kapucynów z Oleska, Tomasz Łukaczyński. Mieszkający w tym dworze brat dzierżawcy Justynówki, Robert Jakubowicz, przyjął kwestarza uprzejmie i gościnnie, zaprosił go na nocleg i uozęstował wieczerzą. Nazajutrz kwestarz chcąc odjechać, i wydawszy już polecenia woźnicy poszedł pożegnać się z gospodarzem. W tej chwili Jakubowicz, który czekał już na mnicha z rewolwerem w ręku, strzelił doń i przeszywszy mu kulą serce, zabił na miejscu.... Widząc ofiarę swą bez życia strzelił nieszczęśliwy zabójca po dwakroć do siebie lecz nie ugodził się śmiertelnie. Na huk strzałów nadbiegły z pobliża dwie kobiety, służąca i żona ekonoma, lecz ujrzawszy, że Jakubowicz mierzy do nich rewolwerem, uciekły przerażone i przywołały parobków. Gdy wtargnięto ponownie do pokoju znalezione Jakubowicza już nieżywego. Przyłożywszy lufę dubeltówki do ust dał ognia i rozstrzaskał sobie głowę. Na całym tym wypadku spoczywa tajemnica — a komisja rządowa, która zaraz udała się na miejsce, nie zdołała dociec przyczyn tego okropnego czynu. Tyle tylko sprawdzono, że Jakubowicz, który liczył dopiero lat 27, cierpiał na melancholję. (*G. lw.*)

* W i a d o m o ś c i l o k a l n e. Edward Winiarz, właściciel drukarni i zarządca wydawnictwa książek szkolnych, doniósł przed kilku dniami, że pewne nieznajome indywiduum sprzedaje hurtownie we Lwowie książki szkolne, wydawane przez c. k. wydawnictwo książek szkolnych we Wiedniu — które to indywiduum posiadać może takowe tylko w sposób karygodny. P. Winiarz podał, że książki te pochodzić mogą albo z kradzieży popełnionej we Wiedniu w zakładzie wydawnictwa, albo ukradziono je przy sposobności przesyłek tychże bezpłatnie jako obowiązkowych do tutejszej Rady szkolnej, lub zostały takowe ze składu tutejszej Rady szkolnej skradzione, ponieważ także i Rada szkolna książki te celem obdzielenia pomiędzy biednych uczniów przesyła do kierowników szkół ludowych. P. Winiarz podał dalej, że ów nieznajomy, zostawiwszy zapas takich książek w księgarni p. Wilda, ma przyjść tamże po pieniądze 22. b. m. o godzinie 7. wieczorem. Uwiadomiona o tem policja wysłała tam rewizora, który sprowadził też o godzinie 8 wymienione indywiduum. Jest nim notowany złodziej Maciej Ziarnicki, który za rozmaite kradzieży odsiedział już kilkakrotnie więzienie. Z. jest stróżem w domu Bodekowej przy ulicy Ormiańskiej l. 18 i podał przy przesłuchaniu, że otrzymał przed kilku tygodniami dwa razy pewną ilość książek od niejakiego D., a wczoraj w południe otrzymał trzeci taki zapas do sprzedania. U p. Wilda sprzedał Z. książki za 15 zł, nareszcie niepodobało się p. W. zagadkowe postępowanie Z. i uwiadomił o tem p. Winiarza. Rewizja domowa u Ziarnickiego była bez skutku, a Bodekowa, właścicielka antykwarni, podała, iż te książki nie pochodzą od niej. Ziarnickiego oddano do aresztu i wytoczono śledztwo.

Mojżesz Dreikurs, kupiec pod l. 1. przy ulicy Ruskiej, otrzymał o godzinie pół do 12ej w nocy na 23. bm. wiadomość, że sklep jego jest otwarty i okradziony. Udał się on bezzwłocznie do sklepu i sprawdził, że lada została rozbitą i skradziono z tejże całą gotówkę 280 zł. Okazało się dalej, iż niewiadomy sprawca tej kradzieży korzystając z nieuwagi, dał się w sklepie zamknąć a rozgospodarowawszy się swobodnie i dokonawszy kradzieży, otworzył ze środka okiennice sklepowe i spuścił się na sztuce wełnianej materji na ulicę. Rewizorowie policyjni wyśledzili tej samej nocy sprawcę tej kradzieży Józefa Neufelda, który po pełnienia takowej wprawdzie zaprzeczał, lecz przyznał się następnie do czynu, gdy tejże nocy po dokonanej u niego rewizji znaleziono całą skradzioną kwotę. Pieniądze wydano poszkodowanemu. Neufelda uwięziono.

Teodor Anscher, parobek w restauracji pod Gołąbkami przy ulicy Łyczakowskiej, wlazłszy dnia 22. bm. przez okno do gmachu szpitalnego, wyprawiał tam burdy, a gdy dozorca go upomniał, ugryzł go w palec. Oddano go zaraz d. 22. b. m. do karnego sądu.

Dorożkarz l. 209, złożył w policji płócienny długi szary płaszcz, który dnia 21. b. m. niewiadomy gość w jego dorożce zapomniał.

Ze strychu domu pod l. 7 przy ulicy Krasickich skradziono bieliznę, którą niewiadomy sprawca ukrył na podwórzu a którą odszukał stróż tego domu.

Mirl Gelb zgubiła przed trzema tygodniami przepaskę na czoło t. zw. stirnbinde z pereł prawdziwych wartości 300 zł. w. a. Odebrano takową od Mechla Wolfa Kastnera w Zimnejwodzie, który twierdzi iż nabył tę bindę od jakiegoś „Moskala" za 35 zł.

Icyk Lejba Hiss właściciel domu, złożył w policji dwadzieścia kilka kuponów, które znalazł.

— **Mianowania.** Krajowa Rada szkolna zamianowała nauczycielkę Franciszkę Schneiderównę rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Starem mieście, nauczycielkę Malwinę Paulównę rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Jaworowie, tymczasowego nauczyciela Juljana Chlebowskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Głęboczku, tymczasowego nauczyciela Wilhelma Gawańskiego rzeczywistym nauczycielem zawiadnjącym stale szkołą filialną w Kamionce małej, nauczyciela Michała Barana rzeczywistym nauczycielem szkoły filialnej w Hawryłówce, i tymczasowego nauczyciela Aleksandra Orzechowskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Jagielnicy.

— **Drohobycz**, 21. maja. (Wybory do Rady m.; agitacje nie udały się.) Nowe wybory do tutejszej Rady miejskiej właśnie co ukończone, wypadły nadspodziewanie pomyślnie i bodaj pierwszym staną się krokiem do przejednania opinii kraju, który nie bez niejakiej słuszności źle rokował o naszych stosunkach, gdy trzy lata temu znany Bryńkowski zasiadł na posadzie burmistrza w Drohobyczu. To też obecne wybory negatywnie tylko osobistą miały tendencję, dążąc do tego, aby dotychczasowy burmistrz nie wszedł w skład nowej Rady, co też mimo usilnego poparcia kandydatury jego z urzędowej strony pomiędzy wyborcami Koła pierwszego najświetniej się powiodło, ponieważ pan B. mimo wywartej presji upadł 74 głosami przeciw 30 tak, iż zapewne zdecyduje się porzucić karjerę autonomiczną, jakiej ludzie z jego przeszłością nigdy pożądać niepowinni. Zjednoczywszy się pod przewodniem hasłem wybrania Rady z ludzi prawych i ukształconych, osiągnęliśmy także w dalszych dwóch kołach rzeczywiście imponującą większość; sztandar ten bowiem zjednoczył bez względu na wyznanie wszystkich ludzi dobrej woli, którym sprzykrzyła się nakoniec gospodarka panującej dotąd kliki. Humorystyczną stroną przy tych wyborach było olbrzymie fiasko dobrze tu znanej trójki moralnych bankrutów, dążącej przy pomocy najwstrętniejszych intryg do rozbudzenia wzajemnej nieufności i rozstrojenia tak pomyślnie nawiązanej zgody społecznej.

Gęsta, jak to powiadają mina panów tych, wygórowane ich samochwalstwo nie uwiodły nikogo z ludzi zacnych, zasługą ich jednak rzeczywistą było że oswobodzili nas od balastu kilku radnych starej szkoły, którzy się im szczęśliwie dali ułowić. To też skład nowej rady pominąwszy nieliczne a nie uniknione wyjątki, tak jest pomyślnym jakiego Drohobycz od dawna już nie zapamiętał — weszły do niej nowe pożytek rokujące siły, a co nas cieszy szczególniej, to fakt stwierdzony wynikiem wyborów w trzeciem kole, że rozdział między mieszczaństwem a inteligencją przed laty nierozważnie wszczepiony zacierać się wreszcie poczyna. Słyszeliśmy o zamierzonym z pewnych stron proteście, bodaj dla konsekwencji i przewłoki. Z naszej strony wyrażamy pragnienie, by nowa Rada jak najrychlej do ukonstytuowania się i pracy pożytecznej przystąpić mogła, bo też wiele będzie miała do zrobienia i do odrobienia.

— **Kraków** 22. maja. Pomimo, że komedję „Lolo" przedstawiono wczoraj po raz trzeci, teatr był przepełniony, dzięki temu, że występował gościnnie p. Dobrzański i pani Zimajer. Oto co pisze *Czas* o grze naszych artystów:

„P. Dobrzański, którego przed laty mniej więcej dziesięciu scena nasza przez jakiś czas stale posiadała, a którego ogromny postęp mieliśmy sposobność przed parą laty w gościnnych rolach ocenić, wystąpił wczoraj po raz pierwszy w roli Petillona. Artysta, którego główną siłą są role komiczne, umie roznmnem odczuciem zakreślić granice owej komiki, którą rozwijając zwykle w całej pełni, powstrzymuje nad pochyłością, gdzie stoczyćby się mogła w dziedzinę trywialności. Tym sposobem gra jego urozmaicona symptomatami humoru w dobrym smaku, zwykła wywierać efekt i pobudzać do śmiechu. To też jego Petillon jest nadzwyczaj prawdziwy a zarazem zabawny, doskonale opracowany w najdrobniejszych szczegółach, z których każdy wywołuje wybuchy śmiechu publiczności. Artysta ma dar powagi komicznej. Wszystkie te zalety, połączone z widoczną a usilną pracą, czynią z p. Dobrzańskiego jednym z najcelniejszych u nas artystów. P. Dobrzański ukazawszy się na scenie powitany był oklaskami w zadatek uznania jego talentu i w okup tych miłych wrażeń jakie występy jego rokują publiczności. Oklaski powtarzały się wśród gry i po jej skończeniu. Rolę Antosi pokojówki odegrała p. Zimajer z całym zasobem właściwych sobie fortelów naiwnej zalotności i wdzięku."

— **Wiedeń** 21. maja. Cesarz i cesarzowa zamieszkali od dziś w Schönbrunnie, a arcyksiężniczka Gizela z księciem Leopoldem wyjechali z powrotem do Monachium. — Minister handlu Chlumetzky wyzdrowiał już i pojawił się dziś w biurze. — Radca legacyjny i pierwszy dragoman austrjackiego poselstwa w Stambule p. Kosjek, powrócił dziś ze Stambułu do Wiednia.

D. 15. stycznia b. r. otruła się — jak donieśliśmy — młoda i piękna małżonka właściciela kantoru giełdowego p. E. Gonszorowskiego, a d. 16. stycznia uwięziono wymienionego za oszustwo, popełnione na komitentach. Dziś odbyła się w tej sprawie przed tutejszym trybunałem bardzo zajmująca rozprawa. Oskarżony liczy lat 32, jest bardzo przystojnym mężczyzną, urodzonym w Ortelsburg w Prusiech. W r. 1872 założył on dziennik *Wiener Morgenbörse* i załatwiał różne interesa giełdowe głównie dla księży, którzy jako prenumeratorowie tego pisma powierzali mu swe kapitały. Po otwarciu konkursu wynosiły pasywa 117.170 zł., aktywa zaś tylko 7668 zł. Oskarzono więc Gonszorowskiego o oszustwo i krydę, sprowadzoną przez rozrzutność. Sąd przysięgłych zasądził Gonszorowskiego za oszustwo i sprzeniewierzenie, na trzyletnie, ciężkie więzienie.

— **Poznań**, 16. maja. (Proces) W dniu dzisiejszym toczył się przed kratkami tutejszego senatu kryminalnego proces przeciw dziennikom i *Kurjerowi poznańskiemu*, obudwom oskarżonym o obrazę ministerjalnego komisarza na Prusy Zachodnie, pozasłużbowego burmistrza p. Rexa, przez zamieszczenie w nrze 248 *Dziennika* i *Kurjera poznańskiego* mowy posła Łyskowskiego, wypowiedzianej w Izbie deputowanych Sędzia pierwszej instancji przychylając się do wywodów oskarżonych a mianowicie, że na mocy § 12 wstępu do kodeksu karnego wierne sprawozdania z przebiegu obrad ciał parlamentarnych nie podlegają karze, uwolnił obudwóch oskarżonych Prokurator zaniósł skutkiem tego apelację i dziś rozstrzygała się cała sprawa przed senatem karnym. Nadprokurator Stute wniósł o ukaranie obudwóch oskarżonych redaktorów, każdego 100 markami ewentualnie 10-dniowem więzieniem, ponieważ zdaniem jego obadwa pisma nie podały wiernego sprawozdania z przebiegu obrad a tem samem dopuściły się obrazy p. Rexa i nie mogą się powoływać na § 12. Sąd posiedłszy na ustęp po dłuższej naradzie postanowił całą sprawę odroczyć i raz jeszcze porównać odnośne sprawozdania oskarżonych dzienników z stenograficznemi zapiskami. Tak temu procesowi jak i poprzednim przysłuchiwali się prokurator kaliskiej Izby sądowej p. Turow i naczelnik kancelarji tejże Izby p. Sierakowski, którzy wysłani zostali przez rząd moskiewski za granicę w sprawie fałszerstwa rubli.

— **Klub kobiecy.** W Londynie założony został klub specjalnie kobiecy, do którego jednak i mężczyznom wstęp jest dozwolony. Są tam pokoje, przeznaczone do gry w karty i do palenia cygar, ale znajdują się na uboczu, jako złe, które zaledwie może być cierpiane, do szczególnych zaś względów nie ma żadnego prawa. Grunt neutralny stanowią: wielki salon wspólny, jadalnia, czytelnia i sala dla muzyki, do prywatnych zaś apartamentów damskich mężczyznom wchodzić pod żadnym pozorem nie wolno. Pierwszy to klub kobiecy urządzony na wielką skalę; mniejsze już dawniej istniały w Londynie. W ustawie powiedziano: „Komitet składa się z równej liczby mężczyzn i kobiet. Można mieć nadzieję, że wspólnemi siłami pomnożą oni wkrótce liczbę członków."

— **Pióro Goethego.** Pod tym tytułem znajdujemy w *Petersburger Herold* następujący artykuł: „Pióro Goethego jest obecnie przedmiotem gorącej polemiki w dziennikach polskich. Rzecz tak się ma: polski literat Niewiarowicz, ogłasza w czasopiśmie lwowskiem *Ruch literacki* swe pamiętniki, gdzie opisuje swe stosunki z polskim poetą Mickiewiczem. Między innemi opowiada autor pamiętników, że otrzymał od Mickiewicza w podarunku pióro, które podarował poecie Goethe w roku 1829 w Weimarze na pamiątkę. Jeden z synów Mickiewicza występuje przeciw temu podaniu Niewiarowicza, i twierdzi, że takowe jest kłamliwem i o losach pióra Goethego daje następujące wskazówki. Pisze on: „Jak wiadomo, Goethe podarował memu ojcu, podczas jego pobytu w Weimarze w roku 1829, pióro na pamiątkę. Matka nasza pokazywała nam często to pióro z pewnym wyrazem czci i poszanowania. Nie mogę sobie jednak przypomnieć, komu je mój ojciec powierzył. Wszelako literat lwowski pan H. Schmitt pisał do mnie w roku 1874 o tym przedmiocie: „Przesyłam wam własnoręczne świadectwo nieboszczyka waszego ojca, które przyłączone było do pióra Goethego. Brzmi ono: „Pióro Goethego podarowane Adamowi Mickiewiczowi w Weimarze 1829 roku. Adam Mickiewicz". Mickiewicz zaś darował to pióro swemu przyjacielowi Pruszyńskiemu, właścicielowi dóbr Pomorzany w Galicji. Od tego przeszło ono w posiadanie adwokata Wodzickiego, który go testamentem zapisał krewnej swej żony, w której posiadaniu ono do dziś dnia się znajduje".

Kwestja własności pióra, którą jednym zamachem opierając się na liście p. Wł. Mickiewicza rozstrzyga *Petersb. Herold* nie wydaje się nam jeszcze zupełnie wyjaśnioną po ostatniej odpowiedzi p. Niewiarowicza. Zwracamy jednak uwagę, że spór ten o pióro z tego powodu tak zaciętą przybrał u nas formę, że chodziło tu o pamiątkę po Mickiewiczu, a nie o pamiątkę po Goethem, chociaż ten wzgląd wyższą jeszcze nadaje i w naszych oczach wartość.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

W obec wystawy krajowego działu leśnego w Paryżu.

Pod tytułem: „Leśnictwo galicyjskie na wystawie powszechnej w Paryżu", pojawił się w numerze 105 czasopisma *Dziennik Polski* artykuł, w którym wyrażono zapatrywanie, że na wystawionej w Paryżu mapie Kummersberga przedstawiają kolorowane przestrzenie lasowe gęstość zalesienia Galicji, a wystawione okazy bogactwo jej w zapasach drzewa.

Dla uchylenia tedy możliwych, a mylnych zapatrywań, jakoby tu była mowa o obecnym stanie lasowości w kraju, czuję się zniewolonym do przytoczenia niektórych dat dotyczących i do treściwego skreślenia przy tej sposobności obecnego stanu lasów krajowych.

Kummersberga mapa Galicji jest dokładną redukcją pomiaru katastralnego, przeprowadzonego w całym kraju lat temu mniej więcej dwadzieścia; kolorowane przestrzenie lasowe, charakteryzując oraz formację ziemi, w interesujący przedstawiają sposób zalesienie kraju, za miarę rozległości służyć jednak nie mogą, gdyż wiele ubyło lasu od czasu owego pomiaru.

Według statystyki lasowej, zestawionej z wykazów c. k. starostw, posiada obecnie Galicja około

3,442.000 morgów lasu, a zatem tylko 24 procentu całej swej przestrzeni, wynoszącej jak wiadomo 1425 mil kwadratowych. Nie koniec jednak na tem. Od roku 1876, a więc odkąd przydano c. k. inspektorowi lasowemu do pomocy dwóch komisarzy lasowych i jednego adjunkta, datuje się założenie katastru lasowego, czyli dokładnego badania i uwidocznienia stanu lasów we wszystkich kolejno powiatach Galicji. W ciągu lat 1876 i 1877 założono katastr lasowy w powiatach: Dolina, Żydaczów, Nisko, Tarnobrzeg, Kolbuszowa, Sokal, Żółkiew, Mielec (część), Rawa (część), a zebrano daty do założenia go w powiatach: Gródek, Kamionka Strumiłowa i Brody.

Zestawiwszy więc daty tegoż katastru z dwunastu już powiatów, otrzymujemy rezultat, że ujęto tam kulturze lasowej w przecięciu 13 jeszcze procentu. Na podstawie tych doświadczeń przyjąć można trzynasto procentowy ubytek lasów i w całym w ogóle kraju, co wynosi około 400.000 mrg. (3.442.000 × 13/100), a wtedy zredukowałaby się obecna przestrzeń lasowa w razie niezalesienia jej już więcej na dwadzieścia jeden procentu całej przestrzeni kraju

$$\left(\left(3,442\,000-3,442.000\times\frac{13}{100}\right):\frac{1425.10000}{100}=21\right)$$

Tak znaczny już tedy ubytek sprowadziły samowolne korczunki i bezwzględne pasanie bydła; ponowne zaś zalesienie przeistoczonych w ten sposób gruntów lasowych, jakiego wymaga c. k. ustawa lasowa wielkie pociąga za sobą koszta.

Daleko jeszcze smutniejszym jest jednak fakt, że według doświadczeń, czerpanych z rzeczonego katastru jak i wielu innych rewizji lasowych, lasy wysokopienne, z wyjątkiem rządowych i kilkunastu większych posiadłości, nieprzerwanie przechodzą na niskopienne, a nawet na rozległe młode zarośla.

Wartość wielkich zapasów pięknego, wieków potrzebującego drzewa budulcowego i materjałowego podniosła się dopiero w ciągu ostatnich dwu dziestu latach. Przy korzystnej ich sprzedaży przyzwyczaili się właściciele do nadzwyczajnych z lasu dochodów, zaczem poszło, że wzięli się nietylko do wyrębu zbliżonych do przestarzałości 150 do 300 letnich drzewostanów, ale także i 80 do 100 letnich i jeszcze młodszych, które w połączeniu z młodemi drzewostanami zawsze by jeszcze utworzyć mogły oddziały gospodarcze o wysokopiennej kolei.

W Karpatach dosięgł wyrąb przedniej smereczyny i jedliny już i drzewostany, znajdujące się blisko węgierskiej granicy na wysokich położeniach gór i u nieprzystępnych też prawie źródlisk rzecznych. Po największej bowiem części są one w ręku nowych właścicieli, którzy nabywszy je drogo, w celu spieniężenia wielkich mas drzewa, znaczne wydali już kapitały na drogi i wodne budowle. W skutek tego jednak szerzą się tylko obszary o lichem drzewie opałowem, nie mającem odbytu dla braku ludności, tudzież wszelkiej industrij. (D. n.)

Kolej Karola Ludwika i interpelacja p. Hausnera. Dzienniki wiedeńskie podają następujące pismo: „Panie redaktorze! Sprawozdanie o głównym epizodzie walnego zgromadzenia kolei Kar. Ludwika, dotyczącym interpelacji akcjonarjusza Hausnera umieszczono w dziennikach tak niedokładnie, że podpisani uważają krótkie sprostowanie za niezbędne, i czują się spowodowanymi, prosić redakcję o ogłoszenie następujących punktów.

1. Jeneralny dyrektor Sochor nie mógł powołaniem się na mały ruch linii Krasne-Brody zaprzeczać uzasadnieniu zażaleniom, przytoczonym przez akcjonarjusza Hausnera, albowiem tenże właśnie cyframi wyjętemi ze sprawozdania rachunkowego kolei Karola Ludwika wykazał, iż stacja Brody w r. 1877 dostarczyła 1/7 część całego transportu towarowego, a 1/8 część całego brutto dochodu tej kolei.

2. Jen. dyrektor Sochor, jak to dalej czytamy w sprawozdaniach, nie mógł odpowiadać na mowę akcjonarjusza Kallira, albowiem ten ostatni przemawiał dopiero po jen. dyrektorze i zbijał wywody jego

3. Dzienniki pominęły milczeniem końcowe oświadczenie pana jen. dyrektora: iż jeneralna dyrekcja do szczegółowego odpowiadania na takie interpelacje nie ma nawet czasu, — również nie wspomniały o uwagach Kallira i Hausnera spowodowanych tem oświadczeniem, a nakoniec zamilczały całkiem o oświadczeniu przewodniczącego, że interpelacja stosownie do życzenia interpelantów będzie wciągniętą do protokołu.

Z uszanowaniem *Otton Hausner*, poseł do Rady państwa, zastępca członka gal. Wydziału krajowego. *N. Kallir*, poseł do Rady państwa i prezydent Izby handlowo-przemysłowej w Brodach.

Lwów. Sprawozdanie targowe z dnia 22. maja 1878 roku: Pszenicy 100 kilogramów 10 zł. 16 c.; żyta 100 kilogrm. 6 zł. 49 c.; jęczmienia 100 kilogrm. 6 zł. 12 c.; owsa 100 kilogramów 6 zł. 15 c.; hreczki 100 kilogrm. 6 zł. 90 c.; prosa 100 kilogrm. 5 zł. 40 c.; grochu 100 kilogrm. — zł. — c.; soczewicy 100 kilogramów — zł. — c.; kukurudzy 100 kilogramów — zł. — c.; fasoli 100 kilogrm. — zł. — c.; ziemniaków 100 kilogrm. 2 zł. 20 c.; siana 100 kilog. 1 zł. 91 c.; słomy 100 kilogr. 1 zł. 10 c. — Metr kubiczny drzewa twardego 3 zł. 90 c.; miękkiego 2 zł. 80 c.

Miejski urząd targowy.

Lwów d. 23. maja 1878.

Wiedeń dnia 21. maja. Na dzisiejszy targ dowiezione żywej nierogacizny galicyjskiej 1086, średnio ciężkich węgierskich 1254, ciężkich bagonów 1082, razem 3922.

Galicyjską płacono od 34 do 40 zł., średnio węgierską 36 do 42 zł., ciężkie bagony 43 do 45 zł. za 100 kilo żywej wagi. — Targ był mdły.

Wilhelm Amirowicz.
Caffe - Stierböck.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Osman basza w liście, wystosowanym do tureckich dzienników *Bassiret* i *Wahit*, zaprzecza doniesieniu korespondenta *Daily News*, jakoby miał oświadczyć, że Konstantynopol nie zdoła stawić czoła w razie, gdy Moskale uderzą na niego. Bohater z Plewny twierdzi, że „jemu nigdy coś podobnego przez myśl nie przeszło. Zanadto wysoko ceni on żołnierzy tureckich, aby miał im uwłaczać podobnem przypuszczeniem. Dzięki ich męztwu i odwadze, przecież zdołał on przy pomocy Ałłacha bronić się przez pięć miesięcy cztero czy pięciokrotnie silniejszemu wrogowi na pozycji, dokoła otwartej i ani przez naturę ani przez sztukę nieuzbrojonej. A jeżeli wreszcie złożył swój miecz, to tylko z braku żywności, amunicji, paliwa, a nawet wody, przydatnej do picia tak dla ludzi jak i dla zwierząt. Więc cóż dopiero teraz, gdy Stambuł otaczają silne fortyfikacje, bronione przez 100-tysięczną armię, gdy w danym razie przyłączy się do niej ćwierć miliona ludzi zdolnych do noszenia broni, gdy składy pełne są zapasów żywności i amunicji, gdy wreszcie ma się do pomocy potężną flotę. Jakże w takich warunkach można przypuścić, że armja turecka nie sprosta wrogowi, którego siły są osłabione do minimum, którego armia znużona jest trudami kampanii, którego szeregi zdziesiątkowane są rozmaitemi epidemjami? Dopóki on żyje, dopóty nigdy wątpić nie będzie w waleczność armii tureckiej, dopóty nigdy aprobaty swej nie da propozycjom ustąpienia przed wrogiem."

Z Londynu donoszą, że ministerjum wydało rozkaz formacji trzeciej z kolei floty, nazwanej Syberyjską (pierwsza Dardanelska, druga Bałtycka). Wodzem jej mianowany został admirał Karol Hillyan. Składać się ona będzie z 7 statków, uzbrojonych w 36 dział ciężkiego wagomiaru, a celem jej operacji będzie blokada brzegów Syberji.

Tagblatt otrzymuje prywatną drogę wiadomość z Odessy, że jen. Tomilin na rozkaz cara wyjechał do Batumu z kategorycznem żądaniem do Derwisza baszy, aby natychmiast ewakuował twierdzę.

Petersburgski korespondent *Pester Lloyda* w nowej swej korespondencji opisuje takie szczegóły o wielkiej naradzie gabinetowej, która miała miejsce po przybyciu Szuwałowa do Petersburga. W Zimowym pałacu przy współudziale wszystkich książąt krwi i ministrów a pod prezydencją cara odbyła się owa narada. Szuwałów pierwszy zabrał głos i wyłożył poufnie mu zakomunikowane żądania gabinetu angielskiego. Gdy skończył on, zabrał głos następca tronu, a wyjąwszy z kieszeni nadzwyczajny dodatek *Prawitielstwiennego Wiestnika*, wskazał na niego i powiedział: „Oto jest nasza odpowiedź Anglii." W dodatku tym zamieszczoną była znana odezwa carewicza do ludu moskiewskiego, wzywająca do składek na organizację korsarstwa. Po takiem oświadczeniu carewicza nikt z ministrów nie śmiał przemawiać przeciw wojnie, jeżeli nawet który z nich był przekonany o potrzebie ustąpienia przed Anglią. Korespondent zaprzecza, aby w Moskwie istniały dwa stronnictwa, jedno pokojowe pod wodzą Szuwałowa, a drugie wojenne pod wodzą Ignatiewa. Zdaniem jego istnieje tylko jedno stronnictwo, które można nazwać moskiewskiem, a którego programem jest tradycyjna polityka Moskwy, dążąca do zaborów. Wszelkie zaś klasyfikowanie Moskali na stronnictwa polega na błędzie, że Europa, przyzwyczajona sama do konstytucyjnego życia, szuka jego pozorów tam, gdzie istnieje tylko car i stado służalców.

W Stambule otrzymano przedwczoraj depeszę z Trebizondy, donoszącą, że Moskale odstąpili od Artwinu i przekroczyli napowrót rzekę Czuruksu. Miałożby to dowodzić, że rzeczywiście Moskwa ustępuje w sprawie Batumu?

Dotąd jeszcze Biuro korespondencyjne nie otrzymało tych telegramów, które to po drodze gdzieś zaginęły, a które miały opisywać początek i przebieg poniedziałkowych awantur w Stambule. Natomiast otrzymała je ambasada turecka w Wiedniu, i przesłała do dzienników następujący komunikat: „W poniedziałek rano około 30 wychodźców zakradło się niespostrzeżenie do pałacu ekssułtana Murada, i z okrzykiem „niech żyje sułtan" (nie wymieniając jednak który sułtan, czy Murad, czy Abdul Hamid) rzuciło się na straże, i dało do niej ognia. Straż odpowiedziała także strzałami, a w skutek tego padło kilka osób z jednej i z drugiej strony. Jednym z pierwszych, którzy zabici zostali, był Ali Suawi, domniemany inicjator i organizator tego napadu. Zajście to nie miało żadnych dalszych następstw. Dwaj z bandy tej zaaresztowani oświadczyli, że nie wiedzą wcale, w jakim celu napad był wykonany. Ali Suawi znany był jako konspirator. W skutek tego za Abdul Azisa skazany był na banicję; ułaskawiony za Murada, wyniesiony został do godności dyrektora jakiegoś lyceum, ale skompromitowany jakimś nowym wybrykiem konspiratorskiego swego temperamentu, otrzymał dymisję. Należał on zawsze do najzawziętszych nieprzyjaciół Midhata, i wielce się przyczynił do tego, że sułtan Midhata skazał na banicję."

Z Berlina donoszą, że cesarz nie przyjmie dymisji Falka. Utrzymuje to *Nord. Allg. Ztg.* Podziela to przekonanie *National Ztg.*, dodając nadto, że Falka nalegają, aby sam cofnął swoją dymisję. Obiega także wieść, że Bismark postawił za warunek pozostania w gabinecie, zatrzymanie Falka. To ostatnie daje do myślenia, że cesarz byłby może zgodził się na zamknięcie ery „kulturkampfu," gdyby na to zezwolił Bismark. Ale żelazny kanclerz uparł się nie chce ani przyznać się do tego, że zbłądził, poczynając walkę z kościołem.

Projekt ustawy przeciw socjalistom doprowadzi zdaje się w końcu do tego, że parlament rozwiązany zostanie. Telegram nasz dzisiejszy z Berlina donosi, że na posiedzeniu klubu narodowo-liberalnego większość oświadczyła się za odrzuceniem projektu. Do *Pressy* donoszą, iż w parlamentarnych sferach berlińskich obliczają, że przeciw projektowi zbierze się prawdopodobnie w parlamencie większość 80 głosów.

Deutsche Ztg. dowiaduje się z Berlina, że ks. Reuss, ambasador niemiecki, nalega na Portę, aby wydała twierdze Moskalom, gdyż opór Porty przeszkadza zebraniu się kongresu.

Budapeszt 22. maja. Izba posłów przyjęła ustawę kwotową bez zmiany.

Posiedzenia delegacji węgierskiej zaczną się nanowo d. 25. b. m.

Budapeszt 22. maja. Komisja bankowa Izby posłów przyjęła bez zmiany przedłożenie względem spłaty bankowi narodowemu długu 80-milionowego, po mowach ministra skarbu, Szella, i sprawozdawcy, Falka, którzy rozbierali tę kwestję ze stanowiska słuszności i podnosili, że dla tych, którzy chcą ugody, jest to jedyny sposób załatwienia, nieobarczający zresztą kraju bezpośredniemi ciężarami. Poczem komisja przyjęła poczynione przez Izbę panów zmiany w ustawie bankowej, które są równobrzmiące z temi, jakie w Przedlitawii uchwalono. Komisja cłowa Izby posłów przyjęła uchwalone przez Izbę panów zmiany w ustawach o austro-węgierskim Związku cłowo-handlowym, o taryfie cłowej i o kontrakcie z Lloydem tryesteńskim.

Wiedeń 22. maja. Posiedzenie komisji ugodowej Izby posłów; rozprawa nad poczynionemi przez Izbę panów zmianami w statucie bankowym. Uchwalono zawezwać ministra skarbu, aby przed powzięciem uchwały nad ustawą wstępną do statutu bankowego, przedłożył jej autentyczny egzemplarz uchwał węgierskich co do ustawy bankowej wraz z autentycznym ich przekładem na niemieckie. Poczem komisja przyjęła wszystkie ważniejsze zmiany, przez Izbę panów poczynione. Tylko co do art. 40., w którym Izba panów wyrzuciła dodatek, zresztą samo przez się rozumiejący się, zatrzymano poprzednią stylizację Izby posłów. Poczynione przez Izbę panów zmiany w statucie bankowym co do oddziału hypotecznego, przyjęła komisja toż samo, ze stylistycznemi poprawkami w §. 35. W końcu przyjęła komisja układ obu ministrów skarbu z bankiem narodowym; tudzież dwa pierwsze artykuły ustawy o długu 80-milionowym. P. Scharschmid zapowiedział wotum mniejszości do art. 40 statutu bankowego.

Wiedeń 22. maja. Do „Polit. Corr." donoszą z Kotaru, iż jest prawdopodobieństwo, że może dójść do konfliktu między Czarnogórą a Turcją. Ks. Nikita obwinia Turcję otwarcie, że przygotowuje w Albanii napad na Czarnogórę, który on postanowił odeprzeć. O tych mniemanych zamiarach nieprzyjacielskich zawiadomił ks. Nikita tak konsulów w Skodarze, jakoteż i tamtejszego gubernatora, z tem oświadczeniem, że odpowiedzialność za przelaną krew na Portę spadnie. Na to dali tak konsulowie jakoteż i gubernator stanowcze zapewnienie o pokojowem usposobieniu Porty. Gubernator zaś oświadczył jeszcze od siebie, że komendy pograniczne otrzymały najsurowsze polecenie, unikania nawet pozorów prowokacji; to też spodziewa się on po lojalności księcia, że raczy wydać także podobne nakazy władzom czarnogórskim. Wojskowe koła tureckie w Skodarze nie umieją sobie tego zajścia wytłumaczyć, jak tem, że książę albo fałszywie był zaalarmowany, lub że tylko szuka pozoru do zajścia z Turcją. Z innej strony dowiaduje się „Polit. Corr.", że Czarnogórcy ostatniemi czasy bardzo gorliwie się uzbrajają.

Wiedeń 23. maja. Doniesienia dziennikarskie, iż Manteuffel przywiózł do Wiednia własnoręczny list cesarza Wilhelma do cesarza Austrji — jest zupełnie bez podstawy. Manteuffel nie zatrzymywał się w Wiedniu, lecz pojechał wprost do Gasteinu. (Corr. B.)

Wiedeń 23. maja. „Fremdenblatt" ogłasza depeszę o zamachu przedsięwziętym dnia 20. maja w pałacu Cziragańskim w Konstantynopolu. Kilka tysięcy wychodźców zbiegło się przed pałacem Murada, złorzecząc Abdul-Hamidowi i jego faworytom, i żądając chleba. Walka między hufcem, który pod dowództwem Ali Suaviego wdarł się do pałacu, a sułtańskiem wojskiem, była bardzo zacięta. Rokoszanie przedarli się aż do ekssułtana Murada i obwołali go sułtanem, wzywając go, aby stanął na ich czele i wojska tudzież ludowi pokazał się jako sułtan prawowity. Murad nie osłuchał tego wezwania i owszem prosił, aby dano mu żyć; i gdy nastąpiła utarczka rokoszan z wojskiem, ukrył się. Wszyscy, co wtargnęli, częścią zostali pojmani. Murad podziękował wojsku. Wyglądał on jak zupełny idjota. Poległych i rannych z obu stron jest 40.

Berlin 22. maja. Frakcja narodowo-liberalna uchwaliła odrzucić projekt ustawy o poskramianiu socjalnych demokratów.

Berlin 22. maja. „Provinz. Corr." pisze: Do podróży Szuwałowa przywiązuje świat dotąd jeszcze widoki porozumienia między Anglią a Moskwą. Najnowsze mowy ministrów angielskich, jak niemniej rozmaite fakta, zaczerpnięte z Petersburga, wypowiadają nadzieję ubezpieczenia pokoju w Europie.

Petersburg 22. maja. Dzienniki rządowe ostrzegają przed pesymistycznemi doniesieniami z Konstantynopola, gdzie, jak o tem świadczy świeże przeciw sułtanowi sprzysiężenie, starają się przeszkodzić porozumieniu między Anglią a Moskwą. Jutro przyjęcie szacha perskiego w pałacu carskim.

Bukareszt 22. maja. Cała armia rumuńska zajęła skoncentrowane stanowiska między Slatiną a Tirgoveszti. Ze strony moskiewskiej rozszerzane wieści o zawarciu nowej konwencji wojskowej, zostały przez rząd rumuński stanowczo zaprzeczone.

Petersburg 22. maja. „Agence russe" pisze, że tylko ci, którzy pragną wojny, mogą dążyć do przeszkodzenia porozumieniu między Moskwą a Anglią; tymczasem wszystko uprawnia do przypuszczenia, że w swoich usiłowaniach doznają oni zawodu, jak tego dowodzą ostatnie doniesienia z Konstantynopola i z Berlina, i że kongres się zbierze. — Dla zapobieżenia wszystkim tymczasem pojawiającym się fałszywym wieściom, zwraca „Agence russe" uwagę na to, że pozytywne wiadomości o skutku misji Szuwałowa dopiero w ciągu przyszłego tygodnia z Londynu nadejść mogą. Majowy wielki przegląd wojsk odbędzie się w piątek w obecności szacha, którego się jutro spodziewają.

Ateny 22. maja. Na Krecie uderzyli Turcy równocześnie na pod miastami obozujących powstańców i opanowali w największej części ich pozycje.

Konstantynopol 22. maja. U źródeł Ardy zaszły walki między Moskalami a powstańcami. Postańcy utracili swoje pozycje. Wielu z nich poległo a wielu Moskale do niewoli wzięli.

Londyn 22. maja. Szuwałów przybył do Dowru i odjechał o godz. 3 min. 45 do Londynu. Dziś odbędzie się narada gabinetu.

Paryż 22. maja. Arcyksiążę Karol Ludwik i Mac Mahon oddali sobie wizyty nawzajem.

Londyn 23. maja. Szuwałow będzie miał dzisiaj konferencję z Salisburym, a jutro prawdopodobnie odbędzie się rada ministrów.

„Daily Telegraph" powiada, że propozycje, które Szuwałow przywozi, mogłyby nastręczyć możliwość spiesznego załatwienia, w razie jeżeli uzyskają uznanie angielskiego rządu.

„Times" sądzą, że Moskwa musi wypełnić angielskie warunki kongresu w głównej ich istocie, chociaż w możliwym razie stałoby się to i w zmodyfikowanej formie.

Lwów, z Izby handlowej, 23. maja.

I. Akcje za sztukę (bez kupona bieżącego.)	złr. w. a.	
Kolej gal. Karola Ludwika	245 75	248 —
„ Lwow.-Czern. Jassy	120 —	122 25
Banku hip. gal. po 200 złr.	247 50	2 0 —
„ kred. gal. po 200 złr.	216 —	220 —
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	84 —	84 85
„ „ „ 4 pr. w. a.	79 25	80 25
„ „ „ 5 pr. okres.	84 —	84 85
Banku hip. gal. 6 pr.	88 85	89 80
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr.	91 75	93 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego roln. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny 6%	90 25	91 30
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	85 60	86 50
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	89 50	91 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	20 —	22 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 61	5 70
Dukat cesarski	5 65	5 75
Napoleondor	9 66	9 75
Półimperjał rosyjski	9 80	9 93
Rubel rosyjski srebrny	1 77	1 87
Rubel rosyjski papierowy	1 18	1 20
100 Marek niemieckich	59 50	60 50
Srebro	104 75	106 75
Kupony w srebrze	104 25	106 25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

WIEDEŃ 22. maja 1878.

godzina 2 minut 15. południu.

Losy kredytowe	162.—.	Węgier. kred.	190.75
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	91.40
Unionsbank	55.75.	Kolej Kar. Lud.	246 25
Nordbahn	209.—.	Kolej Połudn.	73.—
Kolej Alföld.	115 25.	Kolej Elżbiety	171 50
Kolej Lw.-czer.	120.75.	Węg. Nordostb.	111 25
Rudolfsbahn	113.—.	Węg. Ostbahn.	—.—
Węg. obl. p. w zł.	65.50.	Galic. indemniz.	86 —
Losy z r. 1864	141.50.	Kolej Siedmiog.	103.50
Verkehrsbank	93 50.	Losy tureckie	16.—
Węg. galic. kolej	82.—.	Kolej Państw.	256.75
Bankverein	78.—.	Losy węgier.	75 75
Kolej Albrechta	—.—.	Marki niemieckie	59 90
Rosyjski rubel papier.	1.19½.	Węg. renta w zł.	—.—

Usposobienie: silne.

Wiedeń d. 23 maja.

godzina 10. minut 45 przed południem.

Akcje kred.	216 70.	Anglo-austr.	90 75
Kolej Kar. L.	246.50	Kolej połud.	— .—
Unionsbank	—.—.	Napoleondor	9.71—

Usposobienie silne.

Berlin d. 22. maja. [illegible] 199.35. [illegible] 361.50. Lombarden 121 —. Galizier 102 60 [illegible] 28.30. [illegible] 167.—.

Usposobienie mdłe

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	84 —	84 50
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	79 25	80 —

Lwów d. 23 maja 1878.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

Podług zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 21 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 53 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 minut 59 po południu (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godź. 11 m 30 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 47 w południe (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god. 5 min. 57 rano, (pociąg pospieszny); o godz. 11 min. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 min. 25 w południe (pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 42 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 47 wieczór (pociąg osobowy). o godz. 11 m. 28 przed południem (pociąg mięszany);

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 3 minut 22 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 m. 29 popołudniu (pociąg mięszany).

Nadesłane.

Podziękowanie.

Z powodu zgonu nieodżałowanego śp. męża mego Antoniego Ursprunga, doznałam tyle dowodów współczucia i pocieszenia od szanownych znajomych naszych we Lwowie, że uważam sobie za miły obowiązek złożyć tymże moje najszczersze podziękowanie, oraz wszystkim tym panom, którzy raczyli przybyć na pogrzeb do Wiednia, jak również i tym, którzy zajęli się urządzeniem i uczestniczyli nabożeństwu za spokój duszy zmarłego we Lwowie.

Wiedeń 17. maja 1878.

Antonina Ursprung,
z domu Lasser de Zollheim
wraz z dziećmi.

Wiedeń 22 maja.	płacą złr. w. a.	żąda.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bankn. 5 prc.	61 90	62 05
„ w srebr. 5 „	64 80	64 95
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	336 —	337 —
„ 1839 1/5 losu „	332 —	334 —
„ 1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	108 —	108 50
„ 1860 „ 500 „ 5 „	113 75	114 —
„ 1860 „ 100 „	121 —	121 50
„ 1864 „ 100 „	140 75	141 25
Listy zast. dom. po 120 zł. 5 „	142 25	143 —
Renta złota 4 prct.	71 70	71 85
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	85 50	85 75
Bukowińskie	82 25	82 75
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	85 70	85 85
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	99 75	100 25
Węgierska poż. po 100 złr.	— —	— —
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	—	—
Akcje bankowe.		
Anglo-austrj. po 200 zł. 120	90 4[illegible]	90 60
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	51 25	52 50
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	213 —	213 25
Zakład kred. węgier. 200 złr.	188 50	189 —
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	25 —	73[illegible] —
Franco-austrjackie po 100 złr.	— —	— —
Franco-węgierskie po 200 złr.	— —	— —
Galicyjski [illegible] hip. po 200 [illegible]	— —	— —

	płacą złr. w. a.	żąda.
Galic. bank dla handlu i przem. po 200 zł.	— —	— —
Galicyjski Zakład kred. ziem. po 200 złr.	— —	— —
Banku narod. austr. po 600 złr.	796 —	798 —
Unionbank po 100 złr.	54 75	55 50
Vereinsbank po 100 złr.	— —	— —
Verkehrsbank pow. po 140 złr.	93 50	94 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	77 50	78 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	115 —	115 50
Dniestrzańskiej „ „ „	— —	— —
Elżbiety „ „ m. k.	171 —	171 50
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	2090 —	2105 —
Franciszka Józ. po 200 zł. w. a.	128 25	128 75
Kolei gal. Karola Ludw. po 200 złr. m. k.	245 25	245 50
Lwow. Czer. Jasska po 200 zł.	120 —	120 50
Morawsko-Szląska (centraln.) po 200 złr.	— —	— —
Austr. półn. zach. po 200 zł. sr.	106 —	106 50
„ lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— —
Rudolfa po 200 złr. srebr.	113 50	118 —
Siedmiogrod. po 200 zł. w.a. sr.	103 50	104 —
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 złr. w. a.	254 —	254 5
Südbahn po 200 złr. srebr.	73 —	73 50
Tramway wied. po 200 złr.	140 —	148 50
Węgiersko-galicyjska (Łupk.) po 200 złr.	81 50	82 —
Węgier. północn. wschodn. po 200 złr. srebr.	110 75	111 25
Węgier. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	— —	— —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	108 75	109 25

	płacą złr. w. a.	żąda.
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 300 złr.	— —	— —
„ „ wied. po 100 złr.	— —	— —
„ tanich. pom. po 100 złr.	— —	— —
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öster. 4 pr. sr.	110 75	111 —
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	91 50	92 —
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w. a.	78 75	— —
„ „ „ 5 pr. w. a.	94 —	84 50
Galic. bank hipot. 6 prct. w. a.	89 20	89 50
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	92	92 50
Towarz. kred. miejskie 6 prct.	— —	— —
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a. 5 „	93 50	98 70
Obligacje pierwszeństwa kol. za 100 zł.)		
Albrechta po 300 złr. 5 prct. 100 złr.	69 40	69 70
Alföldzkie po 200 złr. 5 prct. sr. ebr. w. a.	67 75	68 25
Czeska z 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	— —	— —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	94 60	94 90
„ em. 1862 5 prot.	98 —	98 50
„ em. 1870 5 „	85 50	85 75
„ em. 1872 5 „	89 —	89 50
Ferdynanda pół. 5 prct. m. k.	103 —	103 50
„ „ 5 „ w. a.	97 75	98 25
„ „ 5 „ srebr.	107 —	107 50
Gal. K. L. 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	102 75	103 25
„ II. em. 5 prct.	101 —	101 50
„ III. em. 1871 300	99 —	100
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr	98 —	—
Lwow. Czern. Jass. I. em. 1866 300 złr. 5 prct srebr. w. a.	79 75	[illegible]

	płacą złr. w. a.	żąda.
Lwow. Czern. Jass. II. em. 1867 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	79 —	79 50
Lwow. Czern. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srebr. w. a.	71 —	71 50
Lwow. Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	67 50	68 —
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 prct. srebr. w. a.	76 -	76 50
Rudolfa em. 1869 po 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	74 40	74 70
Rudolfa em. 1872 po 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	74 —	74 25
Siedmiogrodzkiej na 200 złr. 5 prct.	68 90	64 20
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	161 75	162 25
Klary po 40 złr. m. k.	29 50	30 50
Keglevich po 10 złr. m. k.	14 25	14 75
Krakowska po 20 złr.	14 75	15 25
Palffy po 40 złr. m. k.	27 75	28 25
Rudolfa po 10 złr. m. k.	14 50	15 —
Ko. Salm po 40 złr. m. k.	38 50	39 —
St. Genois po 40 złr. m. k.	29 25	29 75
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	20 50	21 50
Waldstein po 20 złr. m. k.	22 75	23 25
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	26 —	26 50
(Dewizy 3miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	59 40	59 60
Frankfurt 100 mark	59 40	59 60
Hamburg 100 mark	59 40	59 60
Londyn 100 funt. szterl.	21 55	21 80
[illegible] 100 franków	48 10	[illegible]

Przyjechali dnia 23. maja 1878.

HOTEL ZORŻA: T. Czech ze Stryja. W. Rulikowski z Polski. K. Tchórznicki z Krakowa. E. Fermann z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI: M. Jasiński z Zahajpola. K. Torosiewicz z Ostrowa.

HOTEL LANGA: J. Bosser z Wiednia. H. Jung z Wiednia. J. Steining z Trembowli. H. Ferentheil z Kutkowic.

HOTEL ANGIELSKI: J. Lanc z Horajec. J. Thenen z Tyśmienicy. W. Semetkowski z Sokala. F. Skołuba z Domaradza. K. Ostrowski z Moskwy.

HOTEL WARSZAWSKI: E. Pausza z Oleska. J. Smalawski z Uherec. W. Przysiecki z Dunajowa. St. Zaruski z Oleska. Sz. Kutowski z Rudy. A. Marszycki z Krakowa.

Ekspedytorka lub ekspedytor pocztowy znajdzie natychmiastowe umieszczenie przy urzędzie pocztowym w **Solinie** koło Ustrzyk dolnych. 2519

Poszukuje się

guwernantki

do jednej dziewczynki na czas trzech miesięcy letnich. Potrzebną jest znajomość języka polskiego, francuzkiego i początków fortepianu. Zgłosić się można do kamienicy Tennera we Lwowie ul. Kościuszki II. piętro. 2460 3–4

Francuzka

posiadająca także języki polski i niemiecki, życzy sobie towarzyszyć jakiej Pani w podróży do Paryża na wystawę. Zgłosić się pod adresem: Bayer Leon fryzjer ul. Teatralna l. 7. we Lwowie. 2438 3 6

W domu położonym w bardzo dobrym i świeżem powietrzu można umieścić uczniów gimnazjalnych i realnych w warunkach nie zwykłych w mieście a bardzo dla młodzieży uprzyjemniających pobyt i rodziców zadawalniających, nauczyciel w domu stały. konwersacja obowiązkowa w językach francuzkim i niemieckim, muzyki i rysunków można pobierać na żądanie. Można umieścić także uczniów z zagranicy przebywających przez czas wakacji. Bliższą wiadomość udzieli Administracja „Gaz. Nar.“



Buhajki

czystej rasy holenderskiej ¾ i 1½ roczne są w Zarządzie dóbr **Horodenki** do nabycia 2481 3 3

Ogrodnika

dokładnie obznajomionego z hodowlą kwiatów i uprawą warzywa, przytem pilnego i trzeźwego mogę panom posiadaczom ogrodów polecić do przyjęcia go w natychmiastową służbę. 2491 3 3

Kaps,
starszy ogrodnik w Busku pod Lwowem.

Poszukuje się

maszynisty

do prowadzenia mleczarni parowej na stałą posadę roczną lub na czas kilka miesięcy jesiennej od połowy lipca. Zgłosić się do zarządu ekonomicznego w **Koniuchach** poczta Pomorzany. 2523 1—3

ASTMY

Duszność, Chrypka, Katare zadawnione wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **Rurek atiastmatycznych** p. Levasseur, aptekarza, 19 rue de la Monnanie w Paryżu.

Dostać można we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Krakowie w aptece p. Kullak. W Warszawie w składach aptecznych materjałów pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. 1872 7-?

Folwark,

stanowiący osobny korpus tabularny w powiecie Rawskim, między Uhnowem a Bełzem położony, z 400 morgach ornego pola, 72 morgach łąk i 270 morgach lasu z budynkami zupełnie nowemi, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższe szczegóły udziela Wny dr. Ludwik Łubiński, ul. Kopernika l. 3. we Lwowie. 2417 5—10

Franzensbad,

w północno-zachodnich Czechach.

Sezon od 1. maja do 30. września.

Żelaziste szczawy zawierające sól glanberską, nader szczęśliwe połączenie wzmacniającego żelaza z solami, dającemi się łatwo rozpuścić. Musujące podług najnowszego balmeologicznego postępu urządzone, kąpiele żelaziste, najskuteczniejsze pomiędzy znanemi kąpielami mułowemi, kąpiele gazowe. Polecone przeciw wszelkiego rodzaju osłabieniom, pochodzącym z tworzenia się krwi, przeciw chorobom organów trawienia i w spodnich częściach ciała, szczególnie przeciw chorobom kobiecym, przeciw zwichniętej czynności muszkułów i nerwów, przeciw pozostałym wypocinom i osłabieniu po ciężkich chorobach.

Trzy wielkie domy kąpielowe z 320 gabinetami, bezpośrednie połączenie z koleją Państwową saską i bawarską, z bawarską koleją Wschodnią, koleją Północno-zachodnią, Franciszka Józefa i Busztihradzką.

Pyszne i łagodne powietrze górskie, wzorowo urządzone hotele i domy prywatne, tanie mieszkania, piękne parki, wielki nowo zbudowany kursal, eleganckie jadalnie, doborowa muzyka kąpielowa (Tomaschek), codziennie rano u źródeł, popołudniu w parku, podczas niepogody w sali konwersacyjnej, bale, zabawy, koncerty, teatr, liczne wycieczki. Znana dobra kuchnia po miernych cenach, kościół katolicki i luterski i izraelicka synagoga.

Objaśnień udziela 1951 2—2

Urząd burmistrzowski.

WYROBY SPECYALNE.
PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD

Mydło ...... AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek ... AUX VIOLETTES DE PARME
Woda tualetowa ..... AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada .... AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek ...... AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy ...... AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyk .. AUX VIOLETTES DE PARME

37, Boulevard de Strasbourg, 37.

Znakomite na kompoty

Jabłka suszone

obierane
poleca handel 1223 8–?

St. MARKIEWICZA
we Lwowie, w Rynku l. 42.

L. i K. Schweizerówny

przenoszą z dniem 25 maja 1878 swą
PRACOWNIĘ
sukień damskich
(do nowej lokalności) **pod l. 54 ul. Halicka I. piętro.** Wchód przez ganek, lub od ul. Fredry l. 2.
2520 (przez bramę.) 1–7

MĄKA i wyroby

młyna parowego
br. **Romaszkana**
w Horodence.

SKŁADY WE LWOWIE:
ulica Sobieskiego l. 3.
Plac Krakowski l. 9.
2388 10–12

Medal zasługi!

Antilenttilia

Jest to jeden z tych wypróbowanych środków, który polecam pod gwarancją i za skutek i nieszkodliwość tego cudownego środka ręczę. — Antilenttilia najdalej w przeciągu 25 dni usuwa najwięcej rozwinięte **piegi, żółtość z twarzy, opalenie słoneczne i plamy wątrobiane** twarzy przywraca białość i nadzwyczajną delikatność i kosztuje tylko 2 zł. 2496 2 ?

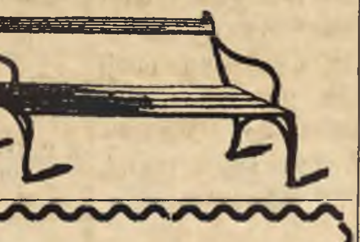
J. Ihnatowicz,
Lwów ul. Kopernika l. 3.



Skład komisowy

Mebli żelaznych

z pierwszej c. k. uprzywil. nadwornej fabryki wiedeńskiej
A. Kitschelta Spadkobierców
utrzymuje 2256 8–?
ED. GEBHARDT
we Lwowie
i sprzedaje takowe, tj. łóżka, łóżeczka, kołyski, umywalnie, kanapy, fotele, **krzesła i ogrodowe meble po cenach fabrycznych.**
Cenniki ilustrowane na żądanie franko.



Preparaty salicylowe.

WODA DO UST
i PROSZEK DO ZĘBÓW
są najwyborniejszemi środkami hygienicznemi ku utrzymywaniu dziąseł i zębów w stanie zdrowym.
Jedyny skład tychże
w aptece pod Gwiazdą
Piotra Mikolascha
2057 **we Lwowie.** 6–?

Bez bolu

i bez wstrzykiwania
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia, wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach
upławy moczowe,
tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko
Dr. HARTMANN,
członek lekarskiego Wydziału,
w **Wiedniu** Stadt, **Habsburgerg** niejak dawnie, lecz Stadt, **Seilergasse Nr. 11.**
Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, **upławy u kobiet,** bladaczkę, niepłodność, upławy, 1961 13 100
osłabienie męzkie,
bez wyrzynania i bez wypalania, równie leczy **syfilis i wrzody wszelkiego rodzaju** za pomocą korespondencji. Za dyskrecję ręczy, a na żądanie wysyła bezzwłocznie lekarstwa

Zaproszenie.

Zaprasza się niniejszem wszystkich członków **Towarzystwa handlu skór,** stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką we Lwowie, na

Walne Zgromadzenie

które się odbędzie dnia **29. maja** 1878 o godzinie 6. wieczorem. Miejsce zebrania kancelarja Rękodzielnicza w ratuszu.

Na porządku dziennym:

1. Odczytanie protokołu,
2. Sprawozdanie o bilansie,
3. Wnioski komisji kontrolującej i podział zysku.
4. Wybór uzupełniający do Rady nadzorczej w miejsce ustępujących członków.
5. Wnioski dyrekcji do zmiany statutu.

Lwów d. 22. maja 1878.

Dyrekcja.

Ludwik Kossuth

były namiestnik Węgier, wyraża się w swym liście do Brazaya Kalmana kupca w Budapeszcie o skutku **wódki francuskiej Brazay'a** jak następuje: Pewnego czasu wzrok mój tak był nadwerężony, że musiałem rady lekarskiej zasięgnąć. Lekarz skonstatował glaucoma i mówił o operacji. Rady jego nie usłuchałem, ale używałem pańskiej wódki francuskiej a skutek jej przewyższył moje oczekiwania. Czarny kulisty cień, który tak oczy moje zaćmiewał, iż nic czytać niemogłem, zmniejszył się po kilku dniach a przy dalszem używaniu wódki znikł zupełnie. Oczy moje do tego stopnia się wzmocniły, iż przy dobrem świetle bez okularów czytać mogę, chociaż ócz moich nieszanuję. Zajmuję się spostrzeżeniami tele- i mikroskopicznemi, nadto mimo moich 75 lat niemogę pozbyć się tej złej nawyczki czytania do północy przy świetle świecy. Skoro nczuwam, że oczy moje słabnieją, wymywam je pańską wódką francuską, a wszystko potem w porządku. Doprawdy, skutek nieoceniony. 2104

Majątek

do **nabycia lub też zadzierżawienia,** oddalony cztery mile od Lwowa, w dobrej glebie, przestrzeni 1700 morgów, w tem łąka i las w odpowiednim stosunku do potrzeb gospodarskich, dom mieszkalny wygodny, wszelkie budynki przeważnie murowany. Bliższa wiadomość w **biurze Wgo mecenasa Kabata we Lwowie.** 2509 2–8

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw: **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.** 1853 9 12

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne, 36, w aptece Dra Chable; we Lwowie w aptece p. Mikolascha

Zapałki

z **wosku,** dla chwilowego oświetlenia, w różnej kieszonkowej wielkości pudelkach po 3 ct.; w eleganckich kartonach dla ozdoby pokoju po 20 i 40 ct., z drzewa **zapałki szwedzkie** jedynie bezpieczne gdyż li o zawierające ich pudelko się zapalają; paczka o 10 pudełkach 12 ct., pudełko o 500 zapałkach 7 ct. poleca 2472 3–3

O. T. Winckler
we Lwowie.

Znakomite powodzenie

VELOUTINE

jest 1862 22-182

Mączka ryżowa
przygotowana z Bizmutem
dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała,** nadaje
cerze świeżość naturalną.

CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu
9. na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanter. pp. Kamila Strzyżowskiego, Leona Feiutucha, K. Bayera i Leona, w składzie K. Mikolascha we Lwowie, w Czerniowcach w aptece T. Golichowskiego.

Soeben erschien 6. sehr verm. Aufl.:
Die geschwächte
Manneskraft,
deren Ursachen und Heilung.
Dargestellt v. Dr. Bisenz. Preis 1 fl.

Auch zu haben in der Ordinations-Anstalt für
Geschlechts-Krankheiten
von 11210
Med. Dr. Bisenz,
Mitglied der Wiener medic. Facultät,
Wien, Franzens-Ring 22.
Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt.
Ordination täglich von 11—4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden Medicamente besorgt.
Dr. Bisenz wurde durch die Ernennung zum emer. Univers.-Professor a. h. ausgezeichnet.

Pewny, na większe rozmiary urządzony
BROWAR,
poszukuje dla Lwowa pod korzystnemi warunkami

zdolnego zastępcy,

mogącego odpowiednią złożyć kaucję, któryby utrzymywał stały skład piwa we flaszkach i beczkach.

Oferty z podaniem poleceń, opatrzone cyfrą A. Z. Nr. 1000, przyjmuje Administracja „Gazety Narodowej.“ 2507 2–3

ZAKŁAD HYDRJATYCZNY

Franciszka Medweja
w Zawałowie,

jest otwarty na lato od **15 kwietnia** i przyjmuje chorych za porozumieniem się istotnem, zalecając wczesne kuracje wiosenne. Poczta jest w miejscu, urząd telegraficzny w Podhajcach, stacja kolejowa Halicz. Traktjernia jest w rękach Dyrekcji Zakładu. Zakład zawiera w sobie parowe kąpiele, rzeczne kąpiele w Złotej Lipie i żętycę. 2142 7–?



Galicyjskie Towarzystwo
kasy zaliczkowej we Lwowie
przy ul. Halickiej l. 21. 2122 6–12
sprzedaje za gotówkę lub na wypłat

żniwiarki i kosiarki

różnych systemów po cenach nader umiarkowanych.

INJECTION BROU

Szprycowanie hygieniczne niezawodnej skuteczności zapobiegające jedyne które leczy bez żadnych innych lekarstw. Znajduje się we wszystkich aptekach na kuli ziemskiej; w Paryżu u p. J. Ferrè, aptekarza 102 ulica Richelieu; we Lwowie i Krakowie w aptekach pp. Mikolascha, Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach Golichowskiego. 1848 21–52



Tak przezorna na wszystkich rzeczach przyroda dała nam obok mnóstwa chorób, także środki przeciw nim. Twierdzenie to znajduje w **Dr. Fryder. Lengiela** balsamie brzozowym zupełne poświadczenie. Skutki jego uznane są jako znakomite wedle licznych obserwacyj wielu bardzo cenionych lekarzy w całej Europie. W ostatnim czasie donosi między innemi także em. ac.

c. k. prokurator uniwersytetu i med. Dr. p.
Prof. Raspi *w Wiedniu*

o Dr. Fr. Lengiela balsamie brzozowym

następnie: *„Racyonalnie dobrane pierwiastki tego kosmetyku są dla pięknej płci niezrównanej dobroci i skuteczności. Do szybkiego i zupełnego wygładzenia ustroju cery po przebytej ospie balsam ten jest jedynym.“*

Po każdorazowem używaniu odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, przezco choroby cery, jak: opalenie od słońca, piegi, węgry, plamy, wyrzuty, nienaturalna czerwoność twarzy, blizny ospowe, liszaje, chorobliwe wyglądająca cera itp. powoli zupełnie ustępują. Z wszelkiem bezpieczeństwem może być balsam brzozowy przez każdego użytym. 1913 19-50

Cena słoika wraz z opisem użycia zł. 1·50.

Składy: **we Lwowie** w apt. p. Zygm. Ruckera, pod „srebrnym orłem.“

Niezbędne w każdej familji.

Południowo-węgierska

kawa pożywna i zdrowiu służąca.

Jako doświadczony środek pożywny dla słabowitych dzieci, dla dorosłych po wycieńczających chorobach wzmacniająca; dalej przeciw wyrzutom **szkrofulicznym, bladaczce, dyarji, kwasom żołądkowym,** jakoteż przeciw wszystkim **chorobom szyi** jako środek prezerwatywny, przeciw **zapaleniu gardła i dyfterji** z najlepszym używany skutkiem.

Pakiet 90 ct, mniejszy 50 ct, za opakowanie 10 ct.

Dla cierpiących na piersi i płuca.

Dr. med. Faykiss

ekstrakt z ziół Spiskich Karpat.

flakon wraz z przepisem użycia 75 ct.

Cukierki pudełko 35 ct. **Ziółka** pakiet 50 ct. mniejszy 25 ct.
za opakowanie 20 centów. 2103 7–10

Od dziesięciu lat używane z najlepszym skutkiem przeciw *kaszlowi, chrypce, katarowi, kokluszowi, grypie* (Influenca) *wązkim piersiom, uciążliwemu oddechowi, kłuciu w boku, katarowi opłucnej, zapaleniu płuc* itp.

Prawdziwe do nabycia u fabrykanta samego: **Józefa Faykiss,** aptekarza w Temeszwarze, dalej w Budapeszcie u Józefa Török, apt. Königsgasse Nr. 7. We **Lwowie** w apt. **Zygm. Ruckera,** w Krakowie w apt. A. Siedleckiego, w Nowym Sączu u spadkob. Kosterkiewicza.

Najszybsze i rzeczywiście bez bolu

wyleczenie

znajdą cierpiący na choroby płciowe panowie i panie, w zakładzie ordynacyjnym, istniejącym od wielu lat, emerytowanego sekundarjusza

Dr. GROSS

we WIEDNIU, Stadt, Rothenthurmstrasse 11 (jedenaście) naprzeciw Wollzeile, od godz. 9. do 5. w piątki od 10. do 3.

Wszystkie skutki osłabienia, pomazania, upławy nasienia, przedrażnienie pochodzące z pozornego nieuleczalnego osłabienia, świeżo powstało (w 8 dni) jakoteż zadawnione rzeżączki, zwężenia, katary pęcherzowe, białe upławy i niepłodność u kobiet, hemoroidy tudzież syfilityczne choroby naskórne w szyi, nosie i kościach i wrzody, leczą się radykalnie nie przeszkadzając bynajmniej w powołaniu. Także listownie 2000 1–20

Paryzkie i wiedeńskie meble

bardzo eleganckie, trwałe i tanie.
J. G. & L. Frankl, stolarz i tapicer,
magazyn założony r. 1835, odznaczony 9 medalami.
we Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91.
obok Schöllerhof.
Ilustrowane cenniki za nadesłaniem 2 zł. 1993 17-?

Zakład zdrojowy w Żegiestowie

położony w uroczej okolicy nad rzeką Poprad, wzniesiony o 2500 stóp nad poziom morza

otwarty z dniem 1. czerwca.

Szczawa magnezjowo wapienno żelazista; jednostajne balsamiczne powietrze sprzyjające szczególniej w **chorobach piersiowych i w braku dostatecznego odżywiania się.** Łazienki do kąpieli mineralnych, nasiadowych, borowinowych, kąpiele natryskowe i poprawowe równające się kąpielom morskim.

Przybyło w roku bieżącym 70 pokoji, mieszkania wygodne i wesołe z odpowiedniem umeblowaniem. Dwie restauracje i osobna dla izraelitów. Poczta i Apteka w miejscu.

Do uprzyjemnienia pobytu muzyka, towarzyskie wycieczki, wspólne przechadzki i wieczorki tańcujące.

Podróż koleją przystanek kolejowy przy samym zakładzie. Wszelkie zamówienia wprost do Zarządu zdrojowego bliższych wyjaśnień udziela lekarz zdrojowy dr. **Tytus Szczepański.** 2521 1 3

Promesy na losy z r. 1864

4 zł. 50 ct. i stempel.
Ciągnienie już 1. czerwca!
Główna wygrana 200.000!
zł. 20.000. 15.000 10.000 itd.

W poprzedniem ciągnieniu tych losów **wygrano** 200.000 złr.
na promesę przez nas wydaną.

Wächslergeschäft der Administration
we WIEDNIU Wollzeile 13. **„MERCUR“** we WIEDNIU Wollzeile 13.
Ch. Cohn. 1999 6–10

Molla proszki seidlickie.



Jedynie prawdziwe, jeżeli na każdem pudełku znajduje się na etykiecie orzeł i moja kilkakrotnie odbita firma. W skutek wyroków sądowych skonstatowano powtórnie fałszowanie mojej firmy i marki ochronnej; ostrzegam przeto Publiczność przed kupnem tych falsyfikatów, które wystawione jest na okpiszostwo.

Cena opieczętowanego pudełka orygin. 1 zł. w. a.

Prawdziwe sprzedają znakiem x oznaczone firmy.

Wódka francuska i sól. Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie ócz, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. 2688 55 -?

We flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.

Prawdziwe do nabycia u firm znakiem † zaznaczonych.

Olej tranowy z wątroby dorsza, sporządzony przez M. Krohn et Co. w Bergen (Norwegja.) Ten tran jest jedynym, który z pomiędzy wszystkich innych w handlach się znajdujących gatunków, do celów leczniczych się przydaje.

Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.

Prawdziwe sprzedają znakiem * naznaczone firmy:

Składy We Lwowie [x†*] apt. J. Beisera, [x†*] F. W. Królikowski, [x†*] Z. Ruckera, apt. [x†] St. Markiewicz, w *Białej* [x†*] A. Reichert, apt., [x†] Erich Keler, apt. w *Brodach* [x†*] E. Grünnspann ap., [x†*] M. Kulak, apt., [x†] Ed. Liszka apt., [x†] B. Witosławski, apt. w *Brzeżanach* [x†*] Bron. Dembiński apt., w *Czerniowcach,* [x*] Ig. Schnirch, [x] C. Alth apt., [x†*] J. Golichowski apt., w *Dobromilu* [x†*] N. Grotowska ap., w *Drohobyczu* [x*] Józef Alexiewicz ap., [x*] L. Dobrzaniecki, apt., w *Glinianach* [x*] A. Hełm, ap. w *Gurahomora* [x] E. Bołezat ap.; w *Haliczu* [x] A. Gottzoner apt., w *Husiatynie* [x] W. Czerski, w *Jarosławiu* [x*] Józ. Rohms ap., w *Jaworowie* [x†] Wład. Lachowicz apt., w *Kamionce* [x] L. Zawałkiewicz, w *Krakowie* [x] dr. Flor. Sawiczewski, ap., [x†*] W. Redyk apt., [x†] M. Jaworski, [x†] K. Wiśniewski apt., [x†*] Józef Jahn. [x] A. Bazau apt., Ad. Siedlecki apt. [*], w *Limanowie* [x] Ant. Müller apt., w *Lisku* [x†*] R. Barański, w *Nowy Sączu* [x†*] W. Filipox apt., [x†*] Kosterkiewicza spadk., w *Nowym Targu* [x†] Karol Laur, w *Podgórzu* [x] S. Schlesinger, w *Przemyślu* [x†*] F. Nahlik, [†*] F. Gajdeczka [*] Ed. Machalski, w *Rzeszowie* [x†*] J. Schaitter et Co., w *Solotwinie* [x*] Józ. Hodaly, apt., w *Stanisławowie* [x†] Alb. Amirowicz apt. [x†*] F. Stecher apt., w *Storożyńcu* [x†*] C. Chalbazany apt., w *Samborze* [x†] J. Aleksiewicz apt., [x†] C. Maresch apt., w *Stryju* Jan Sielecki, apt. [†] A. Kübel, apt. [†] w *Tarnopolu* [x+*] E. Jamrogiewicz ap., [x†] A. Morawetz spadkob. [*] Mich. Perl apt., w *Tarnowie* [x†*] W. F. A. Wielogórski, [x†] V. Mudner & Comp., [x†] F. Leszczyński, L. Chodacki [x†] w *Wadowicach* [x†] Ig. Brosig. w *Wojniczu* [x] C. Nodzyński apt., w *Zaleszczykach* [x]. Kodrębski spadk. & Com., w *Zbarażu* [x*] E. Kruh apt.. [x*] N. Süssermann, w *Złoczowie* [x*] Joh. Geld, w *Ustrzykach* [x†*] J. Riedl aptekarz. *Mikolajów* [x] J. Aleksiewicz apt. 2178 14-52

Salicylowa woda do ust. Według zdania powołanych znakomitości umiejętności leczenia chorób w ustach, wyborny środek ochronny przeciw bolom zębów działający orzeźwiająco i niszcząco zgniliznę. Cena 60 ct.

A. MOLL, c. k. nadworny liwerant **we Wiedniu.**

Vin de Bugeaud

Toni-Nutritif

Au Quinquina et au Cacao combinés

WINO ŚCIĄGAJĄCO-ODŻYWCZE BUGEAUD'A w połączeniu z CHINĄ I CACAO. Zwracamy uwagę lekarzy, chorych i wszystkich osób pragnących zachować zdrowie za pomocą tego preparatu, który z powodu swych własności terapeutycznych nazwany został: ŚCIĄGAJĄCO-ODŻYWCZYM. Przygotowany na winie hiszpańskiem wybornego gatunku, przyjemnego smaku, nadaje się szczególnie dla powracających mozolnie do zdrowia, dzieci wątłych, kobiet delikatnych, starców osłabionych wiekiem i niemocą, szczególnie działa pomyślnie w chorobach następujących:

NIEDOKREWNOŚCI, CIERPIENIACH NERWOWYCH, CHRONICZNEJ BIEGUNCE, OSŁABIENIU PŁCIOWEM, PRZEKRWIENIACH BIERNYCH, ZOŁZACH, SKORBUCIE, W PERYODACH POWROTU DO ZDROWIA PO CIĘŻKICH GORĄCZKACH.

WYSTRZEGAĆ SIĘ NALEŻY FAŁSZERSTW I NAŚLADOWNICTW

SKŁAD GŁÓWNY w aptece P. LEBEAULT'A, 53, ulica Réaumur, w PARYŻU
Dostać można we LWOWIE, w aptece P. Mikolascha; w KRAKOWIE w aptece P. Trauczyńskiego i w aptece P. Redyka.

Skład główny pod kontrolą fizykatu miejskiego.

Naturalne

Wody mineralne

świeże

krajowe i zagraniczne.
Pojedynczo i hurtownie.
Wysełki natychmiast po zamówieniu.

Piotr Mikolasch

we Lwowie.

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.